Nr. 236. We Lwowie Sobota dnia 25 Sierpnia 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Crispi u Bismarka.

Lwów 24. sierpnia.

Bawił więc pan Crispi w Friedrichsruhe, a prasa europejska ma teraz upragnioną sposobność do złożenia w obec świata jawnych dowodów sprytu w odgadywaniu najskrytszych tajników dyplomacji europejskiej. Skorzystała też prasa ze zdarzonej okazji i wywiązuje się z zadania ku własnemu przedewszystkiem zadowoleniu. Dla czego włoski prezydent ministrów odwidził tak wcześnie księcia kanclerza niemieckiego, kiedy powszechnie spodziewano się, że wizyta nastąpi dopiero w czasie późniejszym, a najwcześniej dopiero za miesiąc? Jakie okoliczności przyczyniły się więc do przyspieszenia podróży, czy ma ona znaczenie aktualne dla polityki europejskiej i jakie, z czem pan Crispi wyjechał z Friedrichsruhe i jakie będą skutki polityczne tego spotkania ministerjalnego dla dalszego rozwoju międzynarodowych stosunków w Europie — oto mniej więcej szereg pytań, jakie ma przed sobą europejska opinja publiczna, a na które prasa szuka odpowiedzi. Czy je znajdzie, czy odgadnie właściwy powód przyspieszonego przyjazdu pana Crispiego do księcia Bismarka, czy się domyśli, jakie będą tegoż skutki dla dalszych losów polityki mocarstw europejskich? Znaczyłoby to przypisywać prasie europejskiej — a choćby jej pierwszorzędnym reprezentantom — przymiotów, jakich jeszcze nie posiada, gdyby się chciało przypuścić, że wszystko, co o zjeździe w Friedrichsruhe już przeczytaliśmy i jeszcze czytać będziemy na szczerej polega prawdzie, że wszystkie kombinacje prasowe porobione są na podstawie wiarygodnych i kompetentnych informacyj. Ale też z drugiej strony polityka mocarstw europejskich nie jest księgą zamkniętą siedmiu pieczęciami, aby w niej bez urzędowych i oficjalnych informacyj nie można było czytać i dowiedzieć się prawdy. Owszem. Ogólny kierunek polityki europejskiej dość jest znanym, a sprawy polityczne, które właśnie w tej chwili stoją na porządku dziennym i domagają się załatwienia, nadto są jawne, aby trzeba było czekać aż na informacje oficjalne uwierzytelnione, nim się wypowie sąd o tem, co mężowie stanu kierujący losami państw ze sobą przy spotkaniu mówili.

Wiadomo powszechnie, dlaczego Włochy przystąpiły do przymierza środkowo-europejskiego, dlaczego tak chętnie przyjęły ofiarowaną wspaniałomyślnie przyjaźń niemiecką. Na morzu Śródziemnem rywalizują Włochy z Francją i nie kryją się wcale z tem, że na północnem wybrzeżu afrykańskiem chcą szukać powiększenia swojej potęgi terytorjalnej, że w chwili stosownej, gdy nadejdzie po temu pora, zgłoszą się do spadku po Turcji. Do osiągnięcia tego celu, gotowe jednak własne siły nie wystarczać, więc nic dziwnego, że Włochy oglądały się zawczasu za przyjaciółmi i sprzymierzeńcami. Że ich znalazły w Niemczech, rzecz zupełnie naturalna. Od lat ośmnastu gromadzi w koło siebie lub przynajmniej stara się gromadzić Bismark te wszystkie państwa, które jakąkolwiek ansę czuć mogą do Francji. Celem jego polityki zewnętrznej odosobnienie a tem samem osłabienie rzeczypospolitej francuskiej a do osiągnięcia tego celu, każdy środek jest mu dobry. Cóż naturalniejszego, że widząc wzrastającą rywalizację między Francją a Włochami i ewentualne skutkiem tego rozdwojenie, nie szczędził sił, by zawiść rozdmuchiwać, by wspaniałomyślnie ofiarować swą bezinteresowną przyjaźń — książę Bismark zawsze bywa bezinteresownym i uczciwym — i swoje poparcie w urzeczywistnieniu daleko idących planów kolonjalnych. W życiu prywatnem i publicznem, w życiu jednostek i społeczeństw egoizm najsilniejszym bodźcem i najpotężniejszą dźwignią rozwoju i postępu. To też Włosi zapomnieli o dawnej przyjaźni z Francją, zapomnieli o dawnych węzłach sympatji i zwrócili się ze swojemi afektami w kierunku Niemiec, spodziewając się ztamtąd więcej korzyści materjalnych, więcej pozytywnych rezultatów. Czy nadzieje nie zawiodą?

W tej chwili właśnie mają Włochy do wywalczenia proces polityczny z Francją, znajdujący wyraz w notach ostrych, prawie nie dyplomatycznych, a mimowoli łączy opinja publiczna przyspieszoną bytność pana Crispiego w Friedrichsruhe z tym zatargiem politycznym. Sam przedmiot sporu serdecznie małej jest wagi, tak dla Francji jak dla Włoch, ale francuski minister spraw zewnętrznych wypowiedział w mowie swojej coś w rodzaju groźby, że z postępowania rządu włoskiego gotów na przyszłość wyciągnąć konsekwencje i postąpić z równą jak on bezwzględnością tam, gdzie mu tego będzie potrzeba i gdzie mu interesa polityczne to nakazują. Groźba dość przezroczysta, a pan Crispi bardzo dobrze zrozumiał, do czego ją pan Goblet odnosi. Jego więc rzeczą zawczasu przygotować się na tę ewentualność i już teraz zapewnić się o tem, czego się będzie mógł spodziewać ze strony sprzymierzonych Niemiec na wypadek, gdyby Francja poczuła ochotę wykonania groźby, zawartej w nocie pana Gobleta. Było więc panu Crispiemu bardzo pilno dowiedzieć się o tem i dlatego przyspieszył swoją wizytę w Friedrichsruhe. Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie, jakiego tam doznał, było bardzo przyjemne. Książę Bismark ma być u siebie w domu bardzo miłym gospodarzem. To też telegraf usłużny rozniósł natychmiast wiadomość, że książę był nader uprzejmym dla swojego gościa, że go oczekiwał na dworcu, że go pod ramię odprowadzał do powozu, że go zaprosił na objad i t. d. Będzie więc pan Crispi niezawodnie bardzo zadowolony /ze swojego pobytu a to tembardziej, że i pod względem politycznym samych dobrych mógł się od księcia Bismarka dowiedzieć rzeczy. Nikt wprawdzie rozmowy nie podsłuchiwał, ale mimo to wolno się domyślać, że kanclerz niemiecki mógł uspokoić włoskiego prezydenta ministrów, aby sobie zbytnio nie brał do serca groźby francuskiego ministra. Francja za nadto jest zaprzątniętą na wewnątrz, a zanadto mało ma przyjaciół na zewnątrz, aby się teraz zechciała odważyć na niebezpieczne eksperymenta w odległych częściach świata. Gdyby więc nawet o niczem innem nie mówiono w Friedrichsruhe, to pan Crispi miałby dość powodów do zadowolenia.

Znowu Polacy!

Lwów 24. sierpnia.

Równocześnie, jednego dnia prawie, jak gdyby na znak umówiony, posypały się gromy przeciwko nam z Berlina i z Petersburga. Są to jakby preliminarja ugodowe pomiędzy Rosją a Niemcami, gdyż, jak wiadomo, od dawien dawna, każdej takiej zgody koszta my płacimy. Jak się to robi — wiadomo. Niemcy uderzają na nas za sympatje rosyjskie, Moskale za burzenie jedności słowiańskiej i wysługiwanie się Niemcom. Później okaże się, że ani Rosja, ani Niemcy nie używały nas do swej polityki, że wszystko to było „polską machinacją", sprawa zostaje z obu stron wyjaśnioną, a my stajemy wobec Europy jak czarni intryganci. Zaiste! ileż w nas musi być siły, ile żywotności, ile potęgi, jeżeli prasa niemiecka i rosyjska — zapewniając wprawdzie, że polskie „mrzonki" poczytane są w całej Europie za prostą chimerę — powraca jednak do naszej sprawy ciągle a trwożliwie.

Jaką silną wiarę muszą mieć ci wrogowie nasi, że to, co chcieliby widzieć zgnębionem na zawsze, żyje jeszcze i nie karłowacieje, ale wzrasta.

Gdy Niemcy przesuwały na północny wschód swe wojska, prasa niemiecka głosiła, że to z powodu Polaków, gdy Kongresówka zapełniała się sałdatami — to przeciw Polakom, a dziś z *Nordd. Allg. Ztg,* która potwierdza wiadomość oficjalnej *Köln. Ztg,* dowiadujemy się, że słowa cesarza Wilhelma o 18 korpusach i 42 miljonach ludzi na pobojowisku do nas także się odnosiły...

Nordd. Allg. Ztg wie, że kłamie — cesarz Wilhelm zapewne nie myślał nawet o Polakach, gdy wypowiadał swój toast, ale *Nordd Allg. Ztg* tem kłamstwem daje dowód, że pamięta o nas i liczy się z nami.

Manewr gadzin niemieckich jest prosty. Oto od słów cesarza trzeba było odwrócić uwagę, ażeby je ocukrzyć wobec Rosji. W tym celu polecono najpierw kartelowym *Berl. Neueste Nachr.* poruszyć kwestję polską, a w dwa dni później pokazało się owo przypomnienie w *Köln. Ztg* i *Nordd. Allg. Ztg.* Artykuł pierwszy opiewa tak:

„Kwestja polska", którą uważaliśmy za na zawsze pogrzebaną, pojawiła się znowu na widowni politycznej. Polacy wykonywają na całej linji tak dziwne ewolucje, (!) że najmniejszej nie ulega wątpliwości, iż coś się poza nimi ukrywa. Są to przebiegli politycy, ci Polacy, a posiadają przytem wiele wpływowych stosunków, wiedzą więc dobrze, zkąd wiatr wieje. Postępowanie Rosji w kwestji polskiej stanowi dotąd wielką zagadkę. (?) Z żadnej strony nie zaręczano tyle, co ze strony rosyjskiej, iż „marzenia narodowe" Polaków należą już tylko do historji, i że o odbudowaniu Polski nigdy mowy być nie może. Dzisiaj atoli przekonał się świat cały, że to właśnie Rosja podnieca nadzieje Polaków! Wyszukana grzeczność, jaką okazywał niedawno temu w Warszawie wielki książę rosyjski Włodzimierz właśnie względem najwybitniejszych przedstawicieli narodowej idei polskiej *(sic!),* jest w polityce rosyjskiej niebywałą. Niemniej podejrzliwie spogląda świat na rokowania rosyjsko-watykańskie, ogólnie bowiem panuje mniemanie, że Rosja przyrzekła papieżowi, iż w razie zwycięzkiej wojny odbierze Austrji Galicję, a Prusom ich polskie dzielnice i połączy je z Kongresowem Królestwem w jedno państwo, złączone z Rosją jedynie unją personalną. (!) Wprawdzie nikt udowodnić tego nie potrafi, ponieważ kontrahenci zamiarów swych nie zdradzą, ale wszyscy w to wierzą i wszelkie objawy jak najwyraźniej zresztą za tem przemawiają. Obecnie obiega także pogłoska, że ks. Bismark zapragnął na razie także w tej sprawie rozpocząć z papieżem (?) rokowania. Genjalny (!) ten pomysł pozbawi prawdopodobnie żagle polityki rosyjskiej dotychczasowego wiatru.

Jeżeli kwestja polska ponownie w całej swej rozciągłości wznowioną zostanie, to powinniśmy już być w możności powiedzenia światu: „W Prusach Polacy tak dobrze jak wcale nie istnieją." (!!) Jeżeli to zdołamy osięgnąć, to wówczas pałkę odwrócić możemy i grozić Rosji w razie wojny wznowieniem Polski. Po za wschodniemi granicami Prus można jeszcze stworzyć i rozszerzyć Polskę aż do morza Czarnego i zamienić ją w przedmurze (?) Niemiec przeciwko Rosji *(sic).* Myśl tę zresztą w swoim czasie i inne pisma poruszyły."

Ileż tu idjotyzmów, ile bezczelności w tym elaboracie pismaka pruskiego, ale elaborat ten jest dostatecznym, ażeby nawet odczytano go w parlamencie jako dowód wrogich naszych w obec Niemiec zamiarów.

Podczas gdy Niemcy z jednej strony wygłaszają hasło: „Ausrotten" — z drugiej *Nowoje Wremia* pragnęłoby nas jednym zgnieść zamachem. My to bowiem jesteśmy główną zaporą zjednoczenia Słowiańszczyzny, nawet tak skromnego jak to, którego na jubileuszu kijowskim domagał się dr. Ziwny.

Organ rosyjski tak pisze:

„Ogólno-słowiańskim językiem jest dotychczas po większej części język niemiecki. Wprawdzie w ostatniem dwudziestoleciu Słowianie zachodni zaznajamiają się dość gorliwie z językiem i literaturą rosyjską, ale nie jest to objaw wyłącznie słowiański, bo w tym kierunku prześcignęli ich może Niemcy i Francuzi. Fakt ten tłumaczy się wybitnem stanowiskiem, jakie zajęła Rosja w szeregu cywilizowanych narodów, głównie dzięki swojej literaturze, a po części także innym zdobyczom kultury. Jest to naturalnie ważny niezmiernie czy[illegible]nik w sprawie kulturnego zbliżenia i zespole[illegible] się Słowian: im wyżej stanie Rosja pod wzglę[illegible] cywilizacji, tem większy zyska urok wśród [illegible] ludów słowiańskich. Nie należy jednak zap[illegible] że istnieją takie ludy słowiańskie, które po[illegible]dem kultury przyznają sobie wyższość [illegible] Mowa naturalnie o Polsce. Chociaż w[illegible] zapasy z Rosją rozstrzygnięte zostały [illegible]ję w sposób stanowczy i ostateczny na [illegible]ść, chociaż odbudowanie Polski jako [illegible]ego państwa słowiańskiego poczy[illegible] jest bezwzględnie w całe[illegible] za czczą chimerę (!), choci[illegible]acy zaczynają się powoli przekonywać[illegible]prawa ich przegrana we wszystkich instancjach (!), jednak społeczeństwo polskie pozostaje głównem oparciem i motorem niezgody słowiańskiej. Od niego to wychodzą prześladowania języka rosyjskiego i wyznania prawosławnego w rosyj. krajach monarchji austrjackiej (!) Społeczeństwo polskie krzyżuje stale wszelkie praktyczne kroki Słowian zachodnich, wiodące do ogólno-słowiańskiego zbliżenia i spieszy z pomocą wrogom Słowiańszczyzny we wszystkiem, co może powiększyć rozdwojenie rodziny słowiańskiej. Wreszcie stara się ono zasiać antagonizm w łonie samego szczepu rosyjskiego, przez podżeganie Małorusów przeciwko Wielkorusom. Nie myślimy przesadzać domniemanych rezultatów takiej antisłowiańskiej działalności społeczeństwa polskiego, musimy atoli brać ją w rachubę, gdy mowa o kulturnem zespoleniu Słowiańszczyzny."

Oto nasi oskarżyciele. Niemcy twierdzą, że konspirujemy z Rosją na ich szkodę, Rosja, że się wysługujemy Niemcom ku nieszczęściu całej Słowiańszczyzny!

Tak prasa niemiecka jak i rosyjska grzebie nas na wieki, odmawia racji bytu. Czemże się jednak dzieje, że nie my, lecz oni stawiają ciągle kwestję polską na porządku dziennym w każdej ważniejszej chwili. I teraz potrzeba było tylko wzmianki cesarza o *„ernste Zeit,"* ażeby natychmiast sama swą siłą stanęła na porządku dziennym nasza sprawa i znalazła wyraz w pełnych halucynacji artykułach...

Czem się to dzieje, że naród politycznie jako państwo nie istniejący, stanowi źródło obaw i kłopotów dwóch potężnych mocarstw.

Czem się to dzieje, że podczas gdy my zajęci pokojową pracą, nad rozwojem narodowego życia i ducha, stanowimy w każdem państwie najspokojniejszy żywioł, odporny tylko, a nigdy zaczepny — że my właśnie jesteśmy ciągle podejrzewani o chęć przewrotów, o chęć wywołania krwawych walk i zaburzeń.

Czem się to dzieje — niech historja na to odpowie.

Synod gr. kat. prowincjonalny.

Lwów 24. sierpnia.

Czerwonaja Ruś umieściła w numerze z dnia 21. bm. pod napisem: „Wańmiem!" (Baczność! — moskiewski okrzyk alarmowy) następujący sensacyjny artykuł:

„Z niecierpliwością oczekiwany a nareszcie przyobiecany synod prowincjonalny, nie przyczyni się do uporządkowania i polepszenia cerkiewnych i ob[illegible]łkowych spraw halickiej Rusi, gdyż jest on [illegible] naszych odwiecznych i zaciętych wrogów, [illegible]onych i nieżyczliwych opiekunów. My już [illegible] powiedzieliśmy o tym synodzie: *Timeo Danaos* [illegible] *ferentes.* Pesymizm nasz jest usprawiedli[illegible]: my dowiedzieliśmy się o sprawach, które przyj[illegible]a porządek dzienny synodu. Sprawy te są na[illegible]ujące:

1. Wybór biskupów wyłącznie z pośród duchowieństwa czarnego (zakonnego).
2. Skrócenie liturgji greckiej na sposób łaciński.
3. Zrównanie kalendarzy.
4. Oddanie prawa patronatu w ręce rządu.
5. Celibat warunkowy t. j. że ukończeni teologowie, którzy zechcą wstąpić w stan małżeński, będą musieli prosić o specjalne pozwolenie.

Już same postawienie tych spraw na porządku dziennym synodu wywołuje oburzenie, nawet rozpacz. Przecież jasnem jest, że one zdążają wprost do zniszczenia naszego Kościoła.

Wybór biskupów z pośród duchowieństwa zakonnego, oznacza oddanie zarządu naszego Kościoła w ręce wychowańców jezuickich. Skrócenie liturgji — to pierwszy krok do zmiany na łacińską. Zrównanie kalendarzy równa się zerwaniu związków z Kościołem prawosławnym. Celibat — to odłączenie kleru naszego od narodu, aby tem łatwiej zrobić duchowieństwo ślepem narzędziem w rękach władz. Mówi się wprawdzie tylko o warunkowym celibacie, lecz wzmiankowanych specjalnych pozwoleń będzie z każdym rokiem mniej, a nakoniec zupełnie ustaną.

W obec tego — baczność!... Nie wypada nam obojętnie patrzeć na chmurę, która grozi nam całkowitem zniszczeniem... Obmyślmy odpowiednie środki, stańmy ręka w rękę, pierś przy piersi, do borby!..."

Tak pisze *Czerwonaja Ruś.*

Diło z dnia 22. b. m. zaprzecza na podstawie dokładnych informacyj tej wiadomości i dodaje, że nawet w sprawie samego zwołania synodu panuje zupełna stagnacja i że biskupi wcale się jeszcze nie porozumieli względem programu.

To kategoryczne zaprzeczenie *Diła* musimy uważać jako autentyczne. Przemawiają ze tem okoliczności ogólnie znane, a mianowicie, że biskupów nikt nie wybiera, lecz mianuje korona, bez względu na to, czy kandydat jest księdzem świeckim lub zakonnikiem. Wiadomo też, że wszyscy biskupi galicyjscy odpowiedzieli Wydziałowi krajowemu negatywnie na projekt zrównania kalendarzy, podniesiony w Sejmie przez p. St. Polanowskiego i poparty licznemi petycjami. A gdyby rząd chciał jure caduco wziąć na siebie prawo prezentowania, połączone z wielkiemi ciężarami i prestacjami przy budowlach i reparacjach kościołów i budynków erekcjonalnych — nie potrzebywałby do tego aż synodu, którego uchwały mają się obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu ze strony rządu i Rzymu.

Solenizant.

Zakarpaccy nasi sąsiedzi święcą w dniu dzisiejszym uroczystość imienin swego patrjarchy.

Gdyż godzi się nazwać patrjarchą narodu męża, który mimo wielu walk i przeciwności, od pół wieku niemal stoi niewzruszony pod sztandarem wolności, który pokonany, nie przyjął łaski od zwycięzcy i jako dobrowolny wygnaniec w gościnnej italskiej krainie tęskne zwraca spojrzenia ku ziemi Arpada.

Zmieniły się czasy i ludzie, on jeden stoi wśród nich silny jak opoką wrażą, poświęceniem, miłością ojczyzny zawsze gotów służyć jej, gdy wybije potemu godzina.

Kości jego towarzyszów pokryła od dawna mogiła, wzrosło w ojczyźnie jego nowe pokolenie, które z tradycji nauczyło się z czcią powtarzać imię wielkiego szermierza wolności. Nie zna ono tego ognistego starca, który żyje tylko nadzieją, że ojczyzna zapotrzebuje jeszcze jego ramienia i pomocy, lecz cały naród zwraca się doń w chwili niebezpieczeństwa.

Ludwik Kossuth obchodzi w dniu dzisiejszym po raz ośmdziesiąty drugi rocznicę swego patrona.

Urodzony w dniu 27. kwietnia 1806 r. w Monok, w zemplińskim komitacie, z rodziców ubogich, pozostających w służbie barona Vecsei, zwrócił już w dziecięcym wieku uwagę swego chlebodawcy wyjątkowem uzdolnieniem. Vecsei zajął się wykształceniem chłopca, którego oddał do szkół w Tyrnawie, a następnie w Eperies. W ośmnastym roku życia przybył Kossuth po raz pierwszy do Pesztu, gdzie w roku 1824 wstąpił na wydział prawniczy tamtejszego uniwersytetu. Po ukończeniu studjów powrócił do rodzinnego miasta, gdzie zaciągnąwszy się w szeregi obrońców prawnych, znalazł nietylko liczną klientelę w gronie okolicznej szlachty i magnatów, lecz niebawem pozyskał wielką popularność między ludnością całego komitatu, tak wskutek liberalnych wystąpień na zgromadzeniach, jak też pośrednicząc między obywatelstwem a wieśniakami w czasie zamieszek, wywołanych wybuchem cholery. Niebawem jednak zapragnął szerszej widowni dla swej działalności i przeniósł się jako adwokat do Pesztu. W roku 1832 widzimy go po raz pierwszy w gronie sejmujących stanów w Preszburgu. Zasiadł w niem jako zastępca nieobecnego magnata, skutkiem czego stanowisko jego w sejmie było bardzo ograniczone, gdyż polegało jedynie na głosie doradczym. Mimoto zdołał w przeciągu roku zgromadzić w około siebie grono postępowych posłów, którzy popierali jego zamiary. Widząc, że posiedzenia sejmowe pozbawione jawności rozpraw, nie budzą w kraju interesu, gdyż obuch cenzury, ciążący nad prasą, fałszował do niepoznaki podawane przez nią sprawozdania sejmowe, powziął Kossuth myśl wydawnictwa politycznego, któreby zdołało ujść argusowej czujności władzy policyjnej. W ten sposób powstały *Országgyülési tudósitások,* pisemka ulotne, zrazu pisane, a następnie reprodukowane przez litografję, które zdawały rzetelnie sprawę z przebiegu prac sejmowych. Hajducy komitatowi rozwozili je po kraju. Po zamknięciu sejmu, cała jego działalność skierowała się na nawiązanie sieci, łączącej w jedną organiczną całość odosobnione dotychczas reprezentacje komitatowe i municypalne. I ten zamiar powiódł mu się szczęśliwie dzięki osobistej energji i licznym stosunkom nawiązanym w całym kraju. Działalność w tym duchu nie była naturalnie na rękę rządowi, który z całą zaciętością prześladował publikacje młodego adwokata. Kossuth opierając się na legalnej podstawie, iż cenzura nie została w kraju wprowadzoną za przyzwoleniem sejmu, oddał się pod opiekę peszteńskiej rady miejskiej. Mimo to aresztowano go niebawem (w roku 1839) wraz z Sovassym i Wesselényim, stawiono przed sądem i skazano na czteroletnie więzienie. Fakt ten wywołał wielkie rozdrażnienie wśród ludności stołecznej; wielu dygnitarzy z grona arystokracji obwinionych o przyczynienie się do tego postępku, uznało za bezpieczne umknąć do Wiednia. Nowo rozpisane wybory do sejmu w r. 1840 przyspieszyły uwolnienie uwięzionych. W gronie sejmowem poczęła się tworzyć silna opozycja, która w zamian za przyzwolenie podatku i rekruta, domagała się amnestjonowania więźniów stanu. W obec tego rząd musiał ustąpić jej naleganiom i w tymże samym roku rozwarły się bramy więzienne przed Kossuthem i jego towarzyszami. Niezrażony przebytem cierpieniem, ze zdwojoną energją powrócił Kossuth do przerwanej akcji politycznej. Wiedząc, jakie wpływy ma prasa na umysły ogółu, rzucił się do publicystyki. W dniu 2. stycznia 1841 r. ukazał się pierwszy numer *Pesti Hirlap* (Gazety Peszteńskiej), która licząc w pierwszych dniach swego istnienia 60 abonentów, wzrosła w przeciągu dwu miesięcy do pokaźnej cyfry sześciu tysięcy prenumeratorów. Program tego organu był następujący: „Naród wita z radością tych, których nazwiska, uświetnione dziejową przeszłością, same przez się napełniają go otuchą. Uzna ich chętnie za swych przewódców i powierzy się im z całą ufnością, jeśli nieść będą przed nim sztandar postępu. Jeśli jednak naród przekona się, że potomkowie dawnych jego władców mają li własny interes na oku i stoją na przeszkodzie jego ruchowi, wówczas będzie on wiedział, jak znaleść drogę wiodącą do uzyskania swych praw. Szlachto węgierska! Pójdziemy z tobą i zdamy się na twe rozkazy, gdy tego zechcesz; potrafimy wszakże kroczyć naprzód bez ciebie i przeciw twej woli, jeżeli tego zajdzie potrzeba!" Stanowcze hasło wywieszone na sztandarze nowego pisma, wywołało żywe zajęcie w całych Węgrzech i nie mogło pozostać bez odpowiedzi ze strony magnatów. W obronie tych ostatnich kruszył kopie Stefan hr. Szechenyi, który w zasadzie zgadzał się na pewne koncesje, lecz zastrzegał się przeciw wszelkim pretensjom, jakieby szlachcie z góry narzucić chciano. „Przeciw widłom chłopa będziemy równie odważnie walczyć" — pisał rycerski magnat — „jak przeciw bagnetom żołnierzy...."

W polemice wywiązanej z tego powodu Kossuth wyszedł zwycięzko, jak również szczęśliwie gromił hrabiów Desewffy, którzy w piśmie *Világ* (Światło) usiłowali bronić interesu Austrji. Wymowny redaktor występując przeciwko szlachcie domagał się od niej, by dobrowolnie zrzekła się swych przywilejów, zwłaszcza uwolnienia od krajowych podatków i na równi zresztą ludności ponosiła ciężary publiczne. Przez półtrzecia roku dzierżył Kossuth pióro publicysty, które rzucił z powodu nieporozumień z wydawcą. Z razu miał zamiar założenia innego pisma, kusił go do tego przebiegły Metternich ofiarując mu w tym celu znaczne subsydja rządowe. Naturalnie propozycję tę odrzucił Kossuth z oburzeniem i zamieniwszy pióro publicysty na kupiecką kredkę rozpoczął pierwszy w swej ojczyźnie wprowadzać w życie spółki handlowe, przemysłowe i stowarzyszenia wzajemnego kredytu.

Najcelniejszem w tym zakresie dziełem Kossutha było zawiązane przezeń w roku 1844 stowarzyszenie *Védegylet,* którego prezydentem został hr. Kazimierz Bathyany. Zadaniem tego towarzystwa, które w dwa lata po swem powstaniu liczyło 154 filij w całym kraju, było popieranie krajowego handlu i przemysłu. Członkowie zobowiązywali się do użytku i nabywania wyłącznie tylko wyrobów krajowych. Cała arystokracja uważała za punkt honoru należenie do tego stowarzyszenia, które imię Kossutha uczyniło najpopularniejszem w Węgrzech.

Wśród takich okoliczności nadszedł dzień 17. października 1847 r. Obrano go imponującą większością deputowanym miasta Pesztu, w około niego zgromadziła się opozycja rosnąca z każdym dniem. Rewolucja lutowa w Paryżu dolała oliwy do ognia, który gdyby żar w popiele obejmował cały kraj.

Pierwszym etapem w rewolucyjnej działalności Kossutha było wystąpienie jego w dniu 3. marca 1848 roku, kiedy to jako gwarancję przyrzeczonych reform rządowych zażądał utworzenia odpowiedzialnego ministerstwa dla krajów korony św. Szczepana. Mowa w tym dniu wypowiedziana przezeń w sejmie zrobiła potężne wrażenie. Wniosek przedłożony przez Kossutha uchwalono jednogłośnie. W dniu 16. marca deputacja złożona z 80 posłów sejmowych, którym towarzyszyło 300 studentów, odprawiła pod przewodem Kossutha i Ludwika hr. Bathyanyego uroczysty wjazd do Wiednia. Przypuszczona przed oblicze monarsze uzyskała spełnienie swych żądań. Prezydentem nowego gabinetu został Ludwik hr. Bathyany; Kossuthowi powierzono tekę ministra finansów.

Teraz nastąpiła w izbach parlamentarnych doba gorączkowej czynności. Uchwalono równouprawnienie wszystkich stanów, uwłaszczenie włościan, ogólne prawa głosowania, wyboru i wybieralności. Bunt Jellaczica, który w dniu 9. września w 18.000 wojska przekroczył Drawę, przerwał pracę prawodawczą. Węgry chwyciły za broń w obronie swych swobód, jakkolwiek brakło im broni, pieniędzy i — wodzów. Umiarkowani członkowie gabinetu Bathyany i Mersaros podali się do dymisji, tylko Kossuth nie tracił wiary w powodzenie sprawy i rozwinął zdumiewającą działalność. Po niepomyślnych starciach pod Babolną i Morem i przeniesieniu rządu narodowego z Debrecyna pracował bezustannie nad przygotowaniem ogółu do ogłoszenia niezależności Węgier. W dniu 14. kwietnia 1849 roku przedstawił zgromadzeniu swój wniosek o detronizacji panującej dynastji, który zaraz w dniu następnym uchwalono. Mianowany dyktatorem z tytułem tymczasowego namiestnika proklamował bez zwłoki rzeczpospolitą i w dniu 5. czerwca odbył uroczysty wjazd do oswobodzonej stolicy.

Gdy upadła nadzieja interwencji obcych mocarstw, na którą tyle liczył, a wkroczenie Rosjan postawiło kwestję węgierską na ostrzu miecza, Kossuth wezwał cały naród do świętej walki o wolność, objeżdżał sam komitaty, pociągnął za sobą patrjotyczne duchowieństwo, które zagrzewało lud do obrony swych praw i swobód. Spieszyły tysiące ochotników w szeregi narodowej armji, sypano setki tysięcy tytułem ofiar na ołtarzu ojczyzny.

Niestety Kossuth, jenjalny agitator, administrator wzorowy, nie był wodzem. Ślepa, trudna do usprawiedliwienia słabość do Görgeya psuła wszystko. Görgey, swą nieudolnością, a minister finansów Duschek złą wolą, krzyżowali najlepiej obmyślane plany dyktatora. Ciągłe niepowodzenia

Całe na wstępie podane doniesienie *Czerwonej Rusi* należy tedy uważać jako tendencyjne zmyślenie. *Cui bono?* Odpowiedź łatwa. *Kijevskoje Słowo* i *Nowoje Wremia* ogłosiły w ostatnich dniach kilka siarczystych artykułów, w których narzekają, że sympatje austrjackich Słowian dla prawosławia są zanadto platoniczne, że nawet jawni i subwencjonowani zwolennicy prawosławia bardzo ogłędnie traktują o antinarodowych machinacjach jezuickich... Była to dość jasna wskazówka dla płatnych ajentów. W braku prawdziwych faktów wymyślono zmyślone rzeczy, na które ogół czytelników jest bardzo drażliwy. My uważamy całą sprawę jako fonogram pp. Pobiedonoscewa i Ignatiewa, który były razem z p. Markowem w Kijowie a rozjaśniany ją dlatego, aby w obec faktu pochodzenia i tendencji nie wpłynęła ujemnie na polsko-ruskie stosunki. Wprawdzie w tym artykule nie ma stereotypowej formułki *Czerwonej Rusi* o polskiej intrydze, zapewnie aby nie osłabić z prawdziwą bizantyjsko-moskiewską przewrotnością zrucono podejrzenia na biskupów i kanoników unickich, ale przy zgromadzeniach wyborczych, na wiecach i innych zebraniach znajdą się frazesy o polsko-jezuickiej intrydze, o ucisku polskim, o społecznej hierarchji itp. My stoimy w przededniu jawnego i systematycznego propagowania prawosławia w Galicji. *Caveant consules!...*

Wybory uzupełniające.

P. Biechoński nadesłał do tutejszego organu *Länderbanku* następujące sprostowanie:

W nr. 189 i 190 *Pg.* w artykule pod tytułem „Zgromadzenie przedwyborcze w Jaśle — Jasło 16. sierpnia" w ustępie pierwszym powiedziano: „Przed zgromadzeniem wyborców... wystąpił z wyznaniem swojej wiary politycznej dwaj kandydaci, ks. Sroczyński i p. Biechoński. Biechoński kandydowany przez komitet miejscowych włościan i p. Franciszek Mycielski postawiony przez centralny komitet krajowy." Ustęp ten prostuję w ten sposób, że ja nie byłem kandydowany przez komitet miejscowych włościan, tylko że sam pierwotnie podając się na kandydaturę, a odnośne pismo na ręce prezesa komitetu p. Kotarskiego złożone, zostało odczytanem na posiedzeniu komitetu przez sekretarza p. dr. Graca... zaś p. Franciszek Mycielski nie był postawiony przez centralny komitet krajowy, dla tej prostej przyczyny, że w dniu 14. sierpnia komitet przedwyborczy jasielski zaszedł się dopiero pierwszy raz dla ukonstytuowania się — zdecydowawszy w ten sposób na pierwszem zaraz posiedzeniu załatwić się z kandydatem i po wyniku głosowania przedstawić komitetowi centralnemu tego kandydata, który najwięcej głosów otrzyma. Z tego jasno wypływa, że p. Franciszek Mycielski nie był kandydatem komitetu centralnego, lecz został postawiony jako kandydat przez ks. prałata Kopystyńskiego.

W ustępie 2. streszczającym bardzo nieprawdziwie moje przemówienie powiedziano: „...Wszedszy na teren reformatorskie, rzekł wreszcie mówca, że jako dobry katolik będzie się starał o poprawę religji. Herezja ta wywołała ogólne zdziwienie, a niejeden z wyborców pytał się samego siebie, czy kandydat nie myśli przypadkiem zabawić się w Lutra lub Melanchtona."

Ustęp ten jako zupełnie nieprawdziwy prostuję w ten sposób: „Mówiąc o wychowaniu naszego ludu wyraziłem się, iż ze względu na obecne prądy panslawistyczne i pangermańskie pożądanem jest, aby wiarę i miłość ojczystej mowy u naszego ludu wzmacniać i utrwalać, bo są one ściśle związane z naszą narodowością."

W słowach powyższych, które mniej więcej są dokładnem streszczeniem myśli, nie było najmniejszej intencji „poprawiania religji" i w tych wcale nie użyłem, ani nawet przypuszczenia do podobnej insynuacji nikomu dać nie mogłem.

Również wzmianka w ustępie trzecim o hr. Franciszku Mycielskim, jakoby powiedział, że jako prawdziwy i dobry katolik właśnie nie będzie się starał o poprawienie religji, jest wprost nieprawdziwą.

Ustęp piąty o przemówieniu ks. kan. Sroczyńskiego zawierający słowa: „Oświadczając z całą stanowczością, że kandydat, który mówi, że będzie się starał poprawić religję, nie jest świadom dogmatów naszej wiary i nie może reprezentować w Sejmie kurji włościańskiej, która na wskróś jest katolicką," nie jest dokładny i nie odnosił się do mnie.

Z powyższego wynika, że korespondencja z Jasła w całej swej osnowie jest tendencyjną i nawet w końcowym ustępie nieprawdziwą, bo głosujących było 32, a nie 33, a w skutek tego p. Kotarski otrzymać mógł tylko 3 głosy, bo hr. Mycielski miał głosów 20 — a Biechoński głosów 9.

Z poważaniem *Wojciech Biechoński.*

Jeszcze jedno. Tutejszy organ *Länderbanku* i *Czas* twierdził, że p. Biechoński wystąpił przeciw religji, i że za to otrzymał od ks. Sroczyńskiego należytą odprawę. Do jakiego fałszu ucieknął się te pisma, świadczą o tem najlepiej listy ks. Sroczyńskiego i Kopystyńskiego do p. Biechońskiego, które otrzymał za pośrednictwem jednego z naszych znajomych z Gorlic.

Pierwszy list opiewa:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W interesie prawdy i słuszności opisuję Panu Dobr. przebieg przemówienia Pańskiego w komitecie przedwyborczym i moją odpowiedź. Pan Dobr. czyniąc wyznanie wiary politycznej — opisał dotychczasową działalność swą na polu kas oszczędności i zaliczkowych, dalej w sprawie założenia kółek rolniczych, zapowiedział Pan Dobr. działalność swą w przyszłości, gdybyś został posłem do Sejmu obrany, a mianowicie byłoby staraniem i oświatę dźwignąć, miasta zaś do dobrobytu podnieść, wiarę wśród ludu rozwijać i kształcić, politykę wielką zajmować się w Sejmie uważałbyś Pan za potrzebne na ostatniem miejscu.

Do wszystkich tych szerokich omówione i na końcu oklaskiwano Pana. Ja zaś zupełnie nie odpowiadałem Panu Dobr., tylko po przemówieniu natarczywem Pana Wielkiego hrabiego Mycielskiemu, przystępując przemówieniu jakiego posła nam potrzeba, jakie winien mieć przymioty i za jakim w danym razie głosowałbym, i w tym przemówieniu wspomniałem, że wiara nasza jest rozwinięta i nie potrzebuje rozwijania, ale potrzebuje, aby poseł był katolikiem praktykującym wiarę, bo [redacted] jest ludzi co się przyznają do wiary katolickiej, ale nie widzi się ich nigdy, by wiarę swą [redacted] w praktyce. Tyle mówiłem w tej sprawie [redacted] w gazetach... [redacted] zupełnie nie przemawiałem przeciwko panu, bom nic zdrożnego nie widział w przemówieniu pańskiem, [redacted] chciałem tylko [redacted] nowego honoru. Proszę przyjąć wyrazy poważania

Ks. Leon Sroczyński.

Drugi list opiewa:

Do Wielmożnego Pana Wojciecha Biechońskiego...

Na list [redacted] dnia dzisiejszym odebrany, z żądaniem sprostowania tendencyjnych i ubliżających Panu podanych w *Czasie* i *Przeglądzie* sprawozdań ze zgromadzenia przedwyborczego w Jaśle w dniu 14. bm. odbytego — z przyjemnością to czynię idąc za głosem prawdy, bez względu na to, których z kandydatów wygłaszających swoje przemówienia nawet najpożyteczniejsze zgromadzenia dotyczy.

Oświadczam tedy, że w Pańskiem przemówieniu, w które się wsłuchałem, bo mnie, jako stawiającego kandydaturę Pana hrabiego Mycielskiego — wielce obchodziło, nie słyszałem wcale słowa: poprawić religji, i nie słyszałem ani nawet ze zdań i zwrotów mowy nikt dopatrzeć się nie mógł — jak również, że Pan hr. Mycielski nie użył wcale słów przemawiając potem o poprawie religji zwróconych przeciw Panu. Również ks. kanoniku Sroczyński, który w przemówieniu swojem, ani z Panem polemizował, ani też Panu niezarzucał intencji lub zamiarów poprawiania religji.

W ogóle przemówienie Pańskie zrobiło na ogóle słuchaczów przychylne wrażenie.

Przytem miło mi jest wyrazić szacunek i poważanie, z jakim zostaję, Wielmożnego Pana sługa *ks. Jan Kopystyński.*

Tak piszą przeciwnicy pana Biechońskiego. Cóż na to powie *Czas* i *Przegląd*, które fałszem walczą przeciw p. Biechońskiemu i w kłamliwy sposób przedstawiają rzecz całą.

August Tréfort.

Zmarły w dniu 22. bm. w Buda-Peszcie w 72 roku życia, węgierski minister oświaty, August Tréfort, był z rodu Francuzem. Ojciec jego, lekarz z zawodu, młodym jeszcze człowiekiem schronił się był przed zawieruchą wielkiej rewolucji w ojczyźnie na Węgry, osiadł w Zemplińskim komitacie, ożenił się z rodowitą Węgierką, a gdy w roku 1831 zmarł wraz z żoną skutkiem panującej tam wówczas strasznej epidemji cholerycznej, zostawił 14 letniemu jedynakowi, Augustowi, znaczny majątek i poczciwą opiekunkę w osobie hr. Petroneli Csaky, która z niepospolitem sercem i rozumem kierowała odtąd mieniem i osobą pupila.

Po ukończeniu średnich szkół w Peszcie, 19-letni August Tréfort udał się za poradą opiekunki w kilkoletni wojaż po Europie. Zwidził tedy Niemcy, Francję, Anglję, Włochy, Szwecję, Danję i Rosję i zdaje się, że podróż ta wywarła na wielce drażliwym młodzieńcu wpływ decydujący na całe jego życie. Nie przebiegał bowiem tych krajów jako turysta-sybaryta, lecz ustawicznie miał na myśli przybraną swoją ojczyznę i przy każdej sposobności widział z porównania olbrzymie braki i luki, które stawiały Węgrów o wiele dziesiątków lat po za ogólnym poziomem cywilizacji w Europie. Wówczas też zrodziła się w nim niewątpliwie gorąca żądza patrjotyczna, aby wszystkie siły swoje poświęcić odtąd dla podniesienia dobrobytu i oświaty na Węgrzech — te dwa bowiem czynniki uważał on słusznie przez całe swe życie za pierwsze postulaty bytu narodowego i politycznego. Nic też dziwnego, że wypisawszy od pierwszej zaraz młodości takie hasło na sztandarze swoim, rzucił się z całym zapałem do studjów ekonomicznych. Pierwsze jego prace literackie na tem polu powitano ogólnym na Węgrzech aplauzem. Dość powiedzieć, że 23-letniego młodzieńca zamianowała Akademja budapeszteńska swoim członkiem korespondującym, a w dwa lata później 25-letni Tréfort zasiadał już w sejmie preszburgskim. Równocześnie zabrał się dla pożytku swoich rodaków do pisania „Historji konstytucji angielskiej" której atoli zaraz tom pierwszy uległ prawdziwej fatalności, gdyż w czasie bombardowania stolicy przez Windischgraetza, manuskrypt spłonął w domu Wodianera wraz ze wszystkiemi ruchomościami autora. — Tak samo, jak Szechenyi i Eötvös — powtarzamy tutaj słowa *Pester Lloyda* — i Tréfort nie widział w gorących latach 1848—49 zbawienia ojczyzny na polu walk krwawych... Starał się natomiast na drodze pokojowej pracy służyć dobrze krajowi, to też wezwany przez Klauzála, wstąpił jako sekretarz stanu do ówczesnego ministerstwa handlu i wytrwał na tem stanowisku niemal do ostatka. Czując zbliżającą się zmorę strasznej reakcji wyemigrował z rodziną za granicę, zkąd powrócił w jesieni 1850. Teraz poświęcił się z całym zapałem rolnictwu w dobrach żony, sławnie pięknej Ilony Rosty, siostry Józefowej Eötvösowej i wytrwałością cechującą całe jego życie, a także wszechstronnem swem wykształceniem doprowadził wkrótce do tego, że był w dalekim promieniu na okół wzorem racjonalnego a postępowego agronoma. Po dokonanej ugodzie z Austrją wybierany ustawicznie posłem do sejmu peszteńskiego, stał zawsze oczywiście po stronie Déaka, największe atoli usługi oddał ojczyźnie, gdy posiwiały już objął po Eötvösu tekę ministra oświaty. O tem wspominaliśmy już wczoraj dość obszernie, na pierwszą wiadomość o jego śmierci, to też szczegółów powtarzać dziś nie będziemy. Wspominamy jeszcze tylko, że niezmordowaną swoją zapobiegliwością, iście gorączkowym pośpiechem posunął Tréfort szkolnictwo węgierskie o dziesiątki lat naprzód, a równą pieczą otaczał sztukę, piękne, historyczne zabytki krajowe itd.

Jako człowiek w życiu prywatnem odznaczał się niesłychaną miękkością serca. Dłoń jego zawsze była otwartą dla potrzebujących — a uszy dla niezliczonej rzeszy petentów. Znany był z tego, że nikomu nie mógł w oczy odmówić niczego. Inna rzecz, że niejednokrotnie potem znachodziło się mnóstwo malkontentów, którzy gmachy iluzyjne wznosili na obietnicy ministra, zapominając, że i ten minister nie był przecież Bogiem wszechwładnym, rozczarowani zaś potem rzeczywistością nieubłaganą, nie szczędzili ubóstwianemu przedtem Trefortowi słów rozgoryczenia i żalu. Do jakiego stopnia bywał umęczony prośbami z całego świata o posady, wsparcia etc. etc., charakteryzuje najlepiej następująca anegdota, przytaczana obecnie przez pisma węgierskie: Gdy stary Pulszky, serdeczny przyjaciel ministra, zakomunikował mu z radością, że synowi jego Karolowi dał Bóg potomka, Trefort, zamiast gratulować dziadkowi wnuka, zapytał z dwuznacznym uśmiechem: — „Chłopak urodził się?" — „Nie, dziewczyna." — „No! Bogu dzięki!..." — zawołał minister. Zdumienie odebrało mowę staremu Pulszky'emu, z czego wyprowadził go dopiero sam Trefort, następującem objaśnieniem: „Bo widzisz, stary druhu, w ten sposób odpada dla mnie potrzeba, abym już dziś łamał sobie głowę, jaką posadę przygotować dla twego wnuka..."

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup krakowski Dunajewski rozpoczął dnia 21. sierpnia wizytację dekanatu Czernichowskiego. — Bolesław Anczewski, rodem z Jędrzejowa, został konsulem włoskim w Sofji. Anczewski z powołania jest doktorem medycyny i studja w warszawskich szkołach odbywał. W literaturze niemieckiej znanym jest z kilku prac specjalnych.

Nekrologja. Ks. Bazyli Mitrofanowicz, dr. teologji gr.-or. staurofor, profesor praktycznej teologji na wszechnicy w Czerniowcach, członek czern. rady miejskiej, zmarł onegdaj nagle w Marienbadzie, gdzie bawił na kuracji. — Ignacy Szastecki zmarł, jak donoszą dzienniki poznańskie, w skutek otrucia się grzybami. Zajmował on się z zamiłowaniem botaniką — i będąc przed kilku dniami w lesie, nazbierał kilka grzybów, które zdaniem jego, należały do grzybów jadalnych. Mimo upomnień żony, kazał je ostatecznie przygotować, lecz po spożyciu ich pokazały się symptomata otrucia. Przywołany lekarz zapisał natychmiast antidotum, lecz nie zdołał już śp. Szasteckiego przy życiu utrzymać. Dodać należy, że śp. Szastecki jest autorem gramatyki czeskiej dla Polaków i tłumaczem niektórych ustępów Owidjusza.

Kalendarz. Sobota (25.): Ludwika kr. — Namysława. Wschód słońca o godz. 5. min. 8, zachód o godz. 6. min. 56.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Dla biednego ojca, obarczonego sześciorgiem dzieci, mieszkającego przy ul. Chorążczyzny l. 7, złożyli w naszej administracji p. N. W. 5 złr. i pani Ludwika G. 2 złr.

Stypendjum. Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale, nadał stypendjum o rocznych 145 złr. z fundacji Władysława Wolańskiego, im. arcyksiężniczki Gizeli, uczniowi III. roku wydziału budowy machin w tutejszej ck. szkole politechnicznej, Jędrzejowi Nosowiczowi.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarzy namiestnictwa: Juljana Pokińskiego, Seweryna Bańkowskiego i dra Franciszka Rodera starostami, a komisarzy powiatowych: Józefa Wołoszyńskiego, Józefa Arvay i Dyonizego Zawadzkiego sekretarzami namiestnictwa we Lwowie.

Bilans majątku obrotowego funduszu emerytalnego szkolnego za r. 1887. Stan czynny. 1. Zapas kasowy z końcem 1886 roku 2591 złr. 26 cnt. 2. Dochody wynosiły według liczby porządkowej 13. wykazu szczegółowego ogółem 107.717 złr. 45 cnt. a doliczywszy zaległości czynne 52.611 złr. 24 cnt. Łącznie przeto 162.919 złr. 95 złr.

3. Stan bierny. Wydatki wynosiły według liczby porządkowej 12. wykazu szczegółowego, ogółem 108.939 złr. 24½ cnt. a doliczywszy zaległości bierne 98.675 złr. 88½ cnt. Łącznie 207.615 złr. 13 cnt. 4. W porównaniu stanu czynnego ze stanem biernym okazuje się niedobór w przychodach w kwocie 44.695 złr. 17 cnt.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 15·8°C., najwyższa + 22·8°C., najniższa + 12·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od południowego zachodu do północy, średnia temperatura doby około + 15°C., niebo się wypogadza, powietrze miernie wilgotne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

Arcyksiążę Albrecht wraz z szefem jeneralnego sztabu, bar. Beckiem, przybył we środę o godzinie 6. wieczorem z Rzeszowa do Krakowa. Towarzyszył arcyksięciu w podróży od Przemyśla przez Rzeszów do Krakowa komendant korpusu ks. Windischgrätz. Na dworcu oczekiwał arcyksięcia komendant fortecy jen. Drexler, szef sztabu pułkownik Hoffmeister, komendant placu major Szołajski, dalej przedstawiciele władz: prezydent miasta dr. Szlachtowski, zastępca starosty komisarz Link, zastępca dyrektora policji radca Korotkiewicz. Po przedstawieniu się obecnych i zamienieniu z każdym z nich kilku słów, udał się arcyksiążę z orszakiem do Grand-hotelu, gdzie odbyła się kolacja na 40 osób, wyłącznie ze sfer wojskowych. Onegdaj o godz w pół do 6. rano wyjechał arcyks. konno na przegląd wojsk i obejrzenie zakładów wojskowych. Manewra odbywały się za Podgórzem około Wieliczki. O godzinie 12. wrócił arcyksiążę do hotelu, a o godzinie w pół do 3. udał się na objad do komendanta korpusu ks. Windischgrätza. W programie na popołudniu było obejrzenie obwarowań Krakowa. Wieczorem o godzinie 9. wyjechał arcyksiążę w dalszą podróż inspekcyjną, mianowicie udał się do Ołomuńca. W środę podczas kolacji arcyksiążę kazał sobie podać i oglądał akwarele Juljusza Kossaka, zawieszone w dolnej sali Grand-hotelu, a przedstawiające Krakowiaka, żyda, Araba i Anglika. Akwarele te podobały się bardzo arcyksięciu.

Tajemnicza sprawa. Pod powyższym tytułem zamieściliśmy wczoraj notatkę, w której dotknęliśmy sprawy, będącej dziś w mieście na porządku dziennym. Zaznaczyliśmy, że gdyby krążące po mieście pogłoski się sprawdziły, obudziłoby to najprzykrzejsze wrażenie w całym kraju. Owoż zastrzeżenie nasze (mimo całej apodyktyczności, z jaką sobie opowiadano nawet szczegóły tej sprawy) było zupełnie słuszne. Do dziś bowiem nikt szczegółów sprawy znać nie może; komisja bawi jeszcze na miejscu, a owe pogłoski już dziś w znacznej części okazują się jako bezpodstawne. Jest to rzecz zbyt poważna, ażeby traktować ją z zupełnie zimną krwią i opowiadać jako pewne szczegóły, które sądownie nie są stwierdzone. Spodziewać się należy, że notatka ta położy koniec bezpodstawnym pogłoskom, z których ułożono już cały dramat.

Grono obywateli krak. postanowiło urządzić ucztę dla p. Jerzmanowskiego, celem podziękowania mu za ofiarność dla niektórych naszych instytucyj. Uczta odbyła się onegdaj wieczór w hotelu „Victoria," a wzięło w niej udział przeszło 30 tamtejszych obywateli. Do stołu obok p. Jerzmanowskiego zasiadła jego matka, żona, tudzież najbliższa rodzina. Pierwszy toast wniósł prezydent Szlachtowski na cześć p. Jerzmanowskiego, po nim przemówił prof. Zoll na cześć żony p. Jerzmanowskiego. Obu mowcom podziękował p. Jerzmanowski, wznosząc toast na pomyślność obywatelstwa krakowskiego. Następnie przemawiali jeszcze pp. Kossak, Pareński, ks. Polkowski, Konopka i Romanowicz. Uczta zakończyła się o godz. 9½. Pp. Jerzmanowscy zostają w Krakowie do poniedziałku.

„Kalendarz ogłoszeń". Na liczne zapytania w sprawie ściennego „kalendarza ogłoszeń" na rok 1889, mającego się pojawić we Lwowie w pierwszych dniach października br. donosimy, że wydawnictwem tegoż zajmuje się sekretarz towarzystwa kupców i przemysłowców p. St. W. Niemojowski (Rynek l. 25) zaś część artystyczną tj. wykonanie rysunku powierzono znanemu artyście malarzowi p. Wiktorowi Naramowskiemu, który jako dekorator dał się poznać wieloma wielce udatnemi pracami.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Kilka posad adjunktów podatkowych w obrębie galicyjskiej ck. kraj. dyrekcji skarbowej, z terminem podań do 30. sierpnia br. Kilka posad woźnych w obrębie galicyjskiej ck. dyrekcji skarbowej, z terminem podań do 30. sierpnia br.

Oprócz tego wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych, po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Morawie itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

W Woli Batorskiej znalezione zostały na tamie nad Wisłą dnia 2. bm zwłoki mężczyzny, zupełnie bez odzieży. Z powodu zgnilizny i rozkładu miękkich części twarzy niepodobna podać rysopisu. Na szyi mężczyzny znajduje się na tasiemce medalik mosiężny z Matką Boską Częstochowską na jednej stronie, a Niepokalanego Poczęcia z drugiej. Sądzić można, że mężczyzna ten utopił się.

Na wychodźtwie do Ameryki przytrzymano w Krakowie d. 23. bm.: Piotra Krasuskiego, lat 31 liczącego, z Odrzykonia; Klemensa Markowicza, lat 32 z Turzy, pow. Gorlickiego, który przybrał nazwisko Jędrzeja Mruka; Jana Blicharczyka, lat 31 z Odrzykonia, z żoną Marjanną, lat 18; Szymona Guzka, lat 26 z Odrzykonia; Józefa Markowicza, lat 18 z Turzy, który przybrał nazwisko Jana Piotrowskiego. Włościanie ci posiadali małe kwoty pieniężne, niewystarczające na koszta podróży — a wyprowadził ich ze siedzib rodzinnych Jan Blicharczyk. Przy przytrzymanych znaleziono adres do włościanina wsi Pławy pod Oświęcimem, który miał im ułatwić przejazd do Ameryki.

Zmartwychwstały nieboszczyk. Onegdaj — jak donosi *Gaz. Polska* — o godzinie 5. rano spostrzeżono na moście miejskim w Czerniowcach leżącego wieśniaka, który nie dawał żadnych znaków życia. Tłum ludu zgromadził się dokoła i zamierzano zawiadomić policję, gdy nadeszła włościanka z Rewny, Amalja Gregorczuk, i w leżącym rozpoznała ciało swego męża, Anastazego. Wśród płaczu żony i objawów współczucia ze strony obecnych, złożono ciało na furę i zawieziono do Rewny. Tutaj ułożono Anastazego na tapczanie, pozapalano świece i — zwyczajem wiejskim — rozpoczęto raczenie się wódką, przeplatane głośnem szlochaniem członków rodziny. Brat Anastazego udał się około południa do Czerniowiec po lekarza miejskiego, aby przedsięwziął oględziny zwłok. Tymczasem przed 1. w południe rzekomy nieboszczyk, ku ogromnemu przerażeniu obecnych, otworzył oczy, ziewnął i usiadł na tapczanie, ze zdumieniem rozglądając się po ucztujących płaczkach... Sprowadzony lekarz dowiedział się w drodze, że Anastazy Gregorczuk zdrów już zupełnie i — pije wraz z sąsiadami przy pustej pościeli śmiertelnej. Co było przyczyną kilkugodzinnego omdlenia, które miało wszelkie pozory śmierci — niewiadomo. Zdaje się jednak, że zbytnie użycie alkoholu grało tu główną rolę.

Inseraty dziennikarskie zagranicą kosztują nieco więcej niż u nas, jak o tem przekonał się dowodnie magistrat krakowski, któremu paryski *Figaro* policzył za dwukrotne ogłoszenie konkursu na budowę teatru skromną sumkę 160 franków!

„Jüdische Nachrichten". Pod takim tytułem ma od 1. września wychodzić w Czerniowcach pismo w żargonie żydowskim, które podobno pragnie objąć i Galicję zakresem swej działalności. Ubolewać należy, iż wśród izraelickiej inteligencji znaleźli się ludzie, co za pomocą żargonowych wydawnictw utrzymują żywioł żydowski w odrębności od kraju i społeczeństwa.

Trzęsienie ziemi w Rumunji. W niedzielę p. 19. bm. o godz. 7. rano dało się czuć w Bukareszcie dość silne trzęsienie ziemi, które postępowało w kierunku od północy ku południowi. W kilka sekund potem nastąpiło o wiele silniejsze, falujące trzęsienie, które wprawiło w ruch wszystkie sprzęty w pomieszkaniach. Przerażenie mieszkańców było ogromnem, obawiano się bowiem dalszych wstrząśnień, które atoli już nie nastąpiły.

Trzęsienie odczuto w tymże czasie w bardzo wielu miejscowościach całej Rumunji, jak w Jassach, Braile, Gałaczu, Buzeu. Z ostatniej tej miejscowości donoszą: „Dało się tu czuć silne trzęsienie ziemi. Punktualnie o godz. 7. rano (niebo było pokryte chmurami, powietrze bardzo spokojne) zauważyliśmy dwa dość silne, jedno po drugiem następujące uderzenia podziemne, a w kilka sekund potem mocne drgnięcie ziemi, połączone z podziemnym hukiem, podobnym do oddalonego grzmotu. Wiele domów zakołysało się, a niemało też ludzi — zwłaszcza kobiet — zemdlało z przerażenia. Kierunek trzęsienia szedł od północy ku południowi. Natychmiast po wypadku zerwał się silny wicher, prawie orkan i trwał nieprzerwanie przez dzień cały. Obecnie — godzina 7. wieczór — mamy niepamiętną burzę z piorunami, poczem zapewne nastąpi ulewa."

Ustawa Towarzystwa lekarskiego, które się ma zawiązać przy uniwersytecie warszawskim, jak się dowiadują *Nowości*, zatwierdzoną została.

Zwinięcie fabryki. Jedyna w Królestwie fabryka majolik w Nieborowie została zamknięta. Pozostałe wyroby wyprzedawane są po cenach zniżonych w sklepie fabryki w Warszawie.

Niezwykły tryumf odniósł w dniu onegdajszym cyklista p. Dr. Pomiędzy p. D. a obywatelem z pod Czerska — jak donosi *Kurj. Warsz.* — p. W., stanął zakład o 10 rs. o wyścig od rogatki jerozolimskiej do Sękocina. Pan W. puszczał się w drogę lekką bryczką, zaprzężoną w parę powozowych koni, zaś p. Dr. jechał na angielskim, większego kalibru bicyklu. W charakterze starterów, a zarazem kontrolorów wyścigu, wystąpili konno pp. M. i S., jeden zamieszkały w Warszawie, drugi będący sąsiadem pana W. Do wsi Pociecha obaj zapaśnicy jechali równo, tu zaś p. Dr. „wziął" dzielnie mknące rumaki i stanął u mety o 9 minut wcześniej. Dodać należy, że konie całą drogę szły wyciągniętym kłusem.

Wyścigi w Pławnie. Dnia 21. bm. przy nader licznym zjeździe, odbyły się pierwsze wyścigi w Pławnie. W biegu o nagrodę, ofiarowaną przez p. Jana Reszkego, w sumie rs 400, pierwszy stanął u mety „Kondor" Jordana, drugą była „Odaliska" Jakubowskiego. Bieg drugi o nagrodę Towarzystwa rs. 600 (wyścig przychówku) rozegrany został na korzyść pp. Władysława Potockiego i Józefa Trzebińskiego, których klacz gniada „Polmoodie" przyszła pierwsza, klacz zaś gniada „Flądra", druga. Nagrodę „dam" w wyścigu z płotami zdobyła „Dumka" Stefana Lubomirskiego; drugą była „Blaga" Władysława Potockiego i Józefa Trzebińskiego. W wyścigu płaskim nagrodę Towarzystwa rs. 200 wziął „Le Fat II." Marjana Gruszeckiego, mając za sobą „Telimenę" Stanisława hr. Aleksandrowicza. W pięciowiorstowym biegu myśliwskim o nagrodę Towarzystwa rs. 300 zwyciężył „Skakun" Niemojowskiego, drugim był „Anonim" Władysława Morsztyna.

Singalezy. W warszawskim ogrodzie zoologicznym produkuje się obecnie towarzystwo Singalezów, przybyłych pod dowództwem Amerykanina Johna Hagenabecka. Mieszkańcy Cejlonu zajęli pawilon piętrowy, umyślnie dla nich urządzony. Program widowisk, urządzanych przez Singalezów, składa się z tańców jazdy na białych słoniach i popisów z temi zwierzętami, gry na krajowych instrumentach, obłaskawiania wężów itd. Warszawski *Kurjer Codzienny* wita „cynamonowych gości następującym zręcznym wierszem:

Niezmiernie ważną mam nowinę,
Aż krzyknąć „hura!" coś mnie kusi:
O! prawdy kłamstwem nie owinę...
Oto... zjechali już Indusi!

Tak jest, dwadzieścia siedem osób:
Panowie noszą strój kobiecy,
Panie... ubrane w takiż sposób,
Nikt z nas nie widział takiej hecy!

Cynamonowe mają lica,
Cynamon patrzy z każdej strony;
Cynamonowy mąż, dziewica,
Małżonki, istne cynamony!

Cynamonowe dziecię ściska
Cynamonowe ramię papy!
(Cynamonowi ci ludziska
Cynamonowe mają łapy.)

Pierwszy singalez niósł cymbały,
Drugi „łaskawych" wężów kilka,
Trzeci flecików worek cały,
A czwarty skórę psa czy wilka.

Ostatni (zwie się Hagenbeckiem)
Przekonan jestem, że nie błądzę,
Bardzo przezornym jest człowiekiem,
Niósł bowiem worek... na pieniądze.

A gdy skończyłem moją mowę
Znów krzyknąć „hura!" coś mnie kusi,
Że widowisko mamy nowe,
Że przyjechali już Indusi!

Defraudacja. Z Medjolanu donoszą, że niejaki Antoni Pelegatta, kasjer loży wolnomurarzy i stowa-

---

armji węgierskiej, a zwłaszcza klęska pod Temeszwarem (dnia 9. sierpnia) nasunęła mu rozpaczną myśl zaofiarowania korony węgierskiej jednemu z książąt resyjskich. Odrzucił ją Paszkiewicz i wówczas Kossuth (dnia 11. sierpnia) zdał dyktaturę w ręce Görgeja w Aradzie.

W dniu siedmnastego sierpnia przekroczył Kossuth granicę swej ojczyzny, której dotychczas nie było mu danem oglądać. Zamierzył ujść do Anglji, poznany jednak przez władze tureckie został internowany w Widdyniu, a następnie w Szumli, gdzie go trzymano do końca marca 1851 roku.

Przez cały ten czas wisiał nad jego głową miecz Damoklesa — wydanie austrjackim sądom wojennym, które w dniu 22. września 1851 roku wydały nań wyrok śmierci w zaoczności i straciły *in effigie* w Peszcie. Przeniesiony do Kutahji, w Azji mniejszej, odzyskał wolność za interwencją Anglji i Stanów Zjednoczonych z końcem sierpnia tego roku. Odpłynąwszy w dniu 1. września zwidził po drodze Genuę, Marsylję, Gibraltar i Lizbonę witany wszędzie z niekłamanym zapałem. Z końcem września zawinął w Southampton, zkąd pospieszył do Londynu, gdzie mu zaszczytne zgotowano przyjęcie. W listopadzie udał się do Ameryki, którą zwidził, głosząc zasady nieinterwencji w licznych mowach publicznych. W lutym 1852 roku widzimy go z powrotem w Londynie, gdzie utrzymywał nieustanne związki z Mazzinim i Ledru Rollinem. Mściwa dłoń reakcji ścigała go i w tem oddalonem schronisku. Zarzucano mu udział w spisku Medjolańskim (1853), którego się wyparł i przygotowania do ponownej rewolucji w Węgrzech. Odbyto nawet rewizję w jego mieszkaniu i u fabrykanta rakiet Halego, która nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Kossuth badany przez władze oświadczył wręcz, że gotów jest w każdej chwili rozpocząć walkę o niepodległość Węgier, lecz zapasy jego i uzbrojenie nie znajdują się w Anglji...

W jesieni 1858 r. zjechał całą Anglję i Szkocję głosząc mowy przeciw konkordatowi. W roku następnym (1859) wspólnie z Klapką i Telekim konferował z Napoleonem III. nad kwestją zbrojnego powstania Węgier przy pomocy Francji. Gdy i ta nadzieja go zawiodła, usunął się w zacisze prywatnego życia, przebywając na przemiany w Londynie, w Paryżu i w Turynie, gdzie od roku 1863 na stałe się osiedlił. Po raz ostatni zamierzyła reakcja wykonać zamach na jego cześć w roku 1870, wytaczając sensacyjny proces o fałszerstwo banknotów z podpisem Kossutha przeciw londyńskiej firmie litograficznej Day i Synowie.

Tak ów proces jak i beustanne oszczerstwa miotane nań przez płatną z gadzinowych funduszów prasę za rządów absolutnego systemu, nie zdołały splamić honoru nieskażonego patrjoty, dla którego naród czuł zawsze należną cześć i niezachwianą niczem żywił wiarę.

Z nim razem poszła na wygnanie cała jego rodzina: siedmdziesięcioletnia matka, Karolina, (zmarła w Brukseli w r. 1862) i energiczna jego małżonka Teresa z domu Meszlényi) wraz z trojgiem dzieci Franciszkiem, Ludwikiem i Wilhelminą (zmarłą w Nervi w r. 1862).

Dobrowolny wygnaniec, gdyż nie przyjął ogłoszonej amnestji, pozostał Kossuth, mimo zupełnej zmiany stosunków krajowych, poważnym patryarchą w oczach swego narodu.

Jakkolwiek w r. 1877 odmówił naleganiom deputacji, wzywającej go do powrotu do kraju, jednakowoż nie traci sędziwy starzec nadziei, że ujrzy jeszcze przed zgonem swój ukochany Peszt i słoneczną krainę madiarską.

Nie dalej jak kilka miesięcy temu, gdy groźna surma wojenna huczała u wschodnio-północnych granic monarchji Habsburgów, starzec ten z młodzieńczym zawołał zapałem, że w chwili, gdy rosyjskie zastępy przekroczą naszą granicę, on pierwszy, bez wezwania, stanie na usługi kraju i zawezwie swój naród do krwawego odwetu!...

Czy tylko tętent kozackiej czerni zdolnym będzie przywrócić ojczyźnie wielkiego obywatela? — okaże przyszłość.

Trudno czytać w jej kartach....

Stanisław Pepłowski.

rzyszenia artystów po sprzeniewierzeniu kwoty 316.000 lirów, ulotnił się. Pelegatta piastował wiele honorowych urzędów i zażywał w mieście wielkiego poważania.

Prośba do magistratu. Na Zielonem, tuż za kościołem ewangielickim, powstała w tym roku nowa ulica poprzeczna, prowadząca ku Rurom (ul. Kochanowskiego) na gruntach realności śp. prof. Fangora. Ulica ta jest w znacznej części zamieszkała, gdyż gotowych już jest pięć kamieniczek, a dalszych trzy jest w budowie. Otóż dotąd nie ma owa ulica nazwy i domy nie są zaopatrzone w numera orjentacyjne. W stosunkach prywatnych mieszkańców tej nowej ulicy pociąga to za sobą wiele niedogodności, dlatego też upraszają oni świetne władze miejskie, ażeby jak najspieszniej raczyły nadać nazwę ich ulicy i domy ponumerować.

Rzadki wypadek. Jeden z zapalonych nemrodów warszawskich był w tych dniach świadkiem rzadkiego bardzo, acz znanego w kronikach myśliwskich wypadku. Oto wychodząc z lasu, ujrzał na widokręgu krążącego niespokojnie jastrzębia. Domyślając się, iż jastrząb nie bez celu krąży tak po nad polem, pan S. ukrył się w zaroślach, gdy wtem jastrząb spada z impetem w dół, a w chwilę później mknie przez pole, ale już na... zającu. Na ten widok pan S. wybiegł z krzaków i strzelił do kota. Zając padł, ale z nim razem runął i jastrząb, w śmiertelnych, jak się zdala wydawało, wijąc się konwulsjach. Skoro jednak pan S. podbiegł, by pochwycić zdobycz, okazało się, iż jastrząb nie był nawet raniony, brakło mu jeno siły do wydobycia zatopionych w ciało zająca szponów. Schwytany w taki samotrzask jastrząb, gdy ujrzał nadbiegającego myśliwca, usiłował wraz z łupem unieść się w powietrze, ale mu jednak [illegible] i znalazł się w rękach człowieka...

Potrójny samobójca. Onegdaj w godzinach popołudniowych, pracujący w drukarni warszawskiej *Gazety Polskiej* byli świadkami smutnej sceny, jaka rozegrała się w murach zakładu. Pracujący tamże zecer, Piotr B., bez żadnej widocznej przyczyny, nóż, służący do krajania linji ołowianych, wepchnął sobie w pachwinę. Zanim zamach spostrzeżono, nieszczęśliwy upadł już na ziemię, broczący we krwi własnej. Wezwano natychmiast pomocy lekarskiej, a po opatrzeniu rany na miejscu, odwieziono go do szpitala św. Rocha, gdzie w niepewności między życiem a śmiercią do dziś pozostaje. Gdyby jednakże sztuka lekarska zdołała [illegible] samobójcy, historja jego życia wskazuje, iż nie byłby on wdzięczny swoim zbawcom. Przed laty kilkunastu, jeszcze jako student 6. klasy gimnazjum, B. zakochał się, a nie mając środków, któreby mu pozwoliły pojąć ukochaną za małżonkę, wystąpił z gimnazjum i wszedł na praktykę zecerską, którą też w trzy lata później ukończył. Zanim jednak zdobył mierny byt, jaki daje praca zecerska, panna tymczasem wyszła za innego, z którym niebawem opuściła Warszawę. Zgnębiony niewiernością ukochanej, B. nie zapomniał jednak o niej i śledził nieustannie każdy krok jej na obczyźnie, aż wreszcie w rok później otrzymał wiadomość, iż ukochana zmarła w odległych stepach syberyjskich. Od tej chwili B. nie rozstawał się już widocznie z myślą samobójstwa, niezadługo bowiem później w łazience Majewskiego, poprzecinał sobie scyzorykiem żyły u rąk i nóg. Snadź jednak pierwsza ta próba rozstania się ze światem nie wypadła pomyślnie, sam bowiem wezwał pomocy, po której udzieleniu w kilka tygodni odzyskał zdrowie. Po upływie lat pięciu, B. po raz wtóry próbował odebrać sobie życie [illegible]. Charakterystycznem jest, że wszystkie trzy zamachy samobójcze B. wykonał za pomocą noża.

Osobliwa, jaka wytrwałość!

Wartość Warszawy. Według najświeższych danych, zebranych przez tamtejsze Tow. asekuracyjne, Warszawa liczy 5416 posesyj, których wartość oceniona jest na 320,000 miljonów rubli.

Połowa szacunku owych posesyj, jest obciążona długami hipotecznemi, dochodzącemi sumy 150.000 miljonów rubli.

Procent od długów hipotecznych, licząc tylko po 7%, wynosi przeszło 11,500.000 rubli.

Podatki miejskie i skarbowe przekraczają sumę 2 miljonów rubli.

Przygoda w kąpielach. W ostatnich dniach przebywał w Rabce dla kuracji wraz z żoną i dziećmi p. Adolf Lewenstain, rodem z Nowegotargu i przynależny do Nowegotargu, posiadający tu rodziców, który sam był dawniej tutaj kupcem, a obecnie jest przedstawicielem firmy wiedeńskiej Zygfryda Reichenfelda. Pan L. — pisze *N. Ref.* — odwidził także i rodziców swych [illegible]. W nocy z soboty na niedzielę zeszłego tygodnia, tj. 12. bm. o godzinie 1. w nocy, puka w Rabce żandarm do mieszkania pana L., wzywając go, aby się z nim udał natychmiast do Nowegotargu (prawie 3 mile). W Rabce naturalnie wszczął się rozruch, spowodowany aresztowaniem i płaczem żony pana L. Stawiony dnia 12. bm. przed południem przed obliczem p. starosty, zrozumiał, że p. starosta podejrzywa go o handel dziewczętami do Ameryki, a gdy pan L. dostatecznie mu się wylegitymował, otrzymał życzliwą radę, aby służącej tej lepiej nie brać ze sobą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Myszuga otrzymał jednomiesięczny urlop od dyrekcji teatrów warszawskich i wyjechał za granicę. — Panna Wisnowska po dłuższej pauzie wystąpi w tych dniach w Warszawie w „Starych kawalerach." — Znany artysta-malarz p. Aleksander Gierymski wyjechał na miesiąc do Monachjum. — Artysta-malarz p. J. Pankiewicz, uczeń Gierymskiego, wykończył, jak donoszą dzienniki warszawskie, większych rozmiarów obraz p. t. „Żelazna Brama."

Wieczorek p. G. Fiszera, który odbył się we czwartek, zgromadził nader liczną i wyborową publiczność, która znakomitemu artyście co chwila wyrażała hucznemi oklaskami swoje zadowolenie.

Drugi wieczór humorystyczny p. Fiszera, odbędzie się jutro, tj. w niedzielę 26. bm. w sali kasyna miejskiego o godzinie 7½. Bilety nabyć można w cukierni Kosteckiego, a wieczorem o g. 6. przy kasie. Początek o g. 7½.

Na wystawę obrazów Jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadejdą w tych dniach następujące dzieła sztuki: Jana Matejki — Rycerski do ikonostasu w Krakowie. Łuskiny „Król się bawi". Henryka Siemiradzkiego „Szopen u Radziwiłła" oraz Hakowskiego Antypedja w srebrze kuta podług Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem".

Wielki koncert muzyki 30. p. bar. Ringelsheim pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, urządzony staraniem tegoż pułku na pamiątkę powrotu do miasta rodzinnego i serdecznego przyjęcia przez gminę, odbędzie się dnia 25. bm. w sali Tow. gimn. „Sokół" na dochód ochotniczej straży ogniowej „Sokół" we Lwowie.

Biletów nabywać można w cukierni p. Grossa w kancelarji straży ochotniczej (Rynek l. 17 I. piętro). — w dzień koncertu w kasie począwszy od 3. po południu.

Program jest następujący: 1. Uwertura do opery „Oberon" Webera. 2. Fantazja z „Traviaty" (skrzypce solo) Alard. 3. Walce z opery „Słodki [illegible]" Ellenberga. 4. Andante z 9 Symfonji Haydna. 5. Wielkie Potpourri „Na wędrówce" Rolla. 6. Uwertura do „Prometeusza" Beethovena. 7. Chór i pieśń z opery „Tannhäuser" (obój solo) Wagnera. 8. Mazur Sobieskiego Panhansa. 9. Menuet z roku 1740 (kwartet smyczkowy) Boccheriniego. 10. Marsz Saraceński z opery „Der Tribut v. Zamora" Gounoda.

Początek o godzinie w pół do 8. wieczór.

Ceny miejsc: Fotel 1 zł., krzesło 50 ct., wstęp do sali 30 ct.

Bezpłatna nauka śpiewu. W wykonaniu uchwały rady miejskiej z dnia 1. października 1887 rozpisuje magistrat miasta Lwowa konkurs na 5 miejsc bezpłatnej nauki śpiewu w szkole towarzystwa „Lutnia". Kompetenci, względnie kompetentki, mają się wykazać, że a) nie rozporządzają odpowiedniemi funduszami na naukę śpiewu, b) że uczyli się już śpiewać i osiągnęli już w tym kierunku pewne rezultaty. Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy już w roku szkolnym korzystali z tego dobrodziejstwa. Podania wnosić należy do magistratu miasta Lwowa do dnia 1. września 1888.

W szkole fortepianowej pani Joanny Laurencie (ul. Trzeciego Maja l. 7) rozpoczynają się wpisy uczennic i uczniów dnia 25. bm., kurs zaś rozpocznie się od 1. września.

„Słowiańskie listy". VIII. list słowiański, drukowany w *Politik*, poświęca Edward Jellinek Polakom. Omawia on nasze instytuty i zbiory i mecenasów literatury. Znajdujemy tedy wzmianki o zakładzie Ossolińskich, muzeum im. Dzieduszyckich, fundacji hr. Skarbka, zbiorach ks. Czartoryskich. Mówi następnie o mistrzach pędzla, Matejce i Siemiradzkim, następnie o Sienkiewiczu, Prusie, Fredrze, Baranieckim, Rzeczyńskim Edwardzie, o Dziadyńskim, Branickim i daje ogólny pogląd na ruch naukowy i humanitarny w Polsce.

„Smigus" pismo humorystyczne nr. 16, wyszedł w powtórnem wydaniu.

Przegląd tygodniowy warszawski zamieścił obszerną ocenę drukowanej w naszem piśmie pracy Teofila Merunowicza p. t.: „Nowe drogi".

Z izby sądowej.

Lwów 24. sierpnia.

(Repertuar rozpraw sądowych.)

(m.) Na czwartą kadencję sądów przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 28. bm., rozpisane zostały następujące rozprawy:

Dnia 28. sierpnia Szymona Paruszki o zbrodnię dzieciobójstwa.

„ 29. „ Jakóba Nieduźaka o zbrodnię morderstwa.

„ 30. „ Jana Sobusia i towarzyszy o zbrodnię kradzieży.

„ 31. „ [illegible] o zbrodnię kradzieży.

„ 1. września Iwana Szumskiego o zbrodnię podpalenia.

„ 4. „ Jana Kurpiela (vel Dion Gerlach, Bielak, Kowalski) o zbrodnię zgwałcenia, zbrodnię oszustwa i zbrodnię usiłowanego oszustwa.

„ 7. „ Katarzyny Nakoneczny o zbrodnię dzieciobójstwa.

„ 8. „ [illegible] o zbrodnię podpalenia.

„ 10. „ Wasyla Nazarewicza i towarzyszy o zbrodnię rabunku.

„ 11. „ Marji Dolan vel Douhlab o zbrodnię kradzieży.

„ 12. „ Mikołaja Onyszki o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa jubileuszowa owoców w Wiedniu. C. k. austr. Towarzystwo pomologiczne w Wiedniu podaje do wiadomości, że zarządy kolei żelaznych przyznały 50% opustu dla wszystkich przedmiotów wystawowych do Wiednia wysyłanych, za wykazaniem się certyfikatem krajowej komisji, a na powrót dla tych tylko, które według certyfikatów komisji sprzedane nie zostały. Konduktorowie przedmiotów wystawy i członkowie c. k. Towarzystwa pomologicznego mają prawo za okazaniem kart legitymacyjnych i po zapłaceniu całego biletu do Wiednia, użyć takowego bezpłatnie do powrotu. Chcący korzystać z powyższego opustu, raczą jaknajspieszniej nadesłać [illegible].

Korespondencje wszelkie w sprawach wystawy odbiera i załatwia: We Lwowie: Zarząd Towarzystwa ogrodniczego ulica św. Szymona l. 2 w zastępstwie komisji krajowej. W Bochni: Pan Jan Rożański dyrektor fabryki wyrobów owocowych. W Straszęcinie: Pan Warchałowski delegat Towarzystwa ogrodniczego poczta Dembica.

Z. Dembowski
prezes tow. ogrodniczego.

Petersburg 21. sierpnia. (Tel. „Kur. Codz."). Według informacyj ministerstwa spraw wewnętrznych po d. 16. bm. żniwo zbóż ozimych w większej części Rosji europejskiej, z małemi wyjątkami, dało rezultaty zadawalające, a co najmniej średnie, również co do żniwa jarzyn rezultat w ogólności jest dobry. W guberniach moskiewskiej, orłowskiej, niżno-nowogrodzkiej ukazały się owady, które uszkodziły pola zasiane konopiami, lnem i grochem. Owady te z nadejściem zimna zniknęły. Gradobicia w lipcu spowodowały szkody w zbożach w guberniach połtawskiej, kurskiej, kieleckiej. Szkody z tego powodu wynikłe oceniają ogółem na trzy miljony rubli.

Przegląd polityczny.

* Kampanja sejmowa rozpocznie się tedy, jak doniosły pisma wiedeńskie, dnia 10. września. Według opinji tamtych źródeł tym parlamentom prowincjonalnym nie braknie materjału do poważnych obrad. Sejm dolno-austrjacki ma się przedewszystkiem zająć sprawozdaniem dotyczącem reorganizacji Towarzystwa gospodarczego w Wiedniu i propozycją utworzenia krajowego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, następnie stanie na porządku dziennym wniosek pana Helblinga o celibacie nauczycielek ludowych i kilka innych wniosków w sprawie szkolnej. [illegible] w Salcburgu, w Krainie, w Tyrolu i w Vorarlbergu będzie niezawodnie wiele dyskusji na temat szkoły wyznaniowej. Wydział krajowy w Styrji przedkłada sejmowi projekt do ustawy o [illegible] prowiantowych. O pracach sejmu czeskiego nie wypowiadają się naturalnie pisma niemieckie zbyt przychylnie, obawiają się, aby się nie stało coś przykrego dla Niemców.

* Z powodu uwagi naszej, iż w powiecie pilzneńskim nic się nie dzieje w sprawie wyboru do Sejmu, otrzymujemy od prezesa tamtejszej Rady powiatowej dra Ludwika Midowicza wyjaśnienie, z którego przekonywamy się, że d. 27 lipca r. b. otrzymał dr. M. z centralnego krakowskiego komitetu wezwanie, aby zawiązał komitet przedwyborczy, ale zmuszony dla poratowania zdrowia wyjechać na czas krótki do kąpieli, nie mógł się sam poruczoną mu czynnością zająć, lecz prosił zastępcę swego p. Piotra Garbaczyńskiego, aby czynnością tą się zajął, co też ten [illegible] uczynił. Zawezwani na członków komitetu przedwyborczego przedstawili na posiedzeniu w d. 13 sierpnia rb. odbytem, Komitetowi centralnemu na kandydatów poselskich ks. Antoniego Piątkowskiego, proboszcza w Straszęcinie i dra Ludwika Midowicza, i [illegible] zawiadomili Komitet centralny krakowski na ręce prezesa Leona Chrzanowskiego i wyczekują tegoż uchwały lub wskazań.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Rudkach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 25. września b. r.

* Ponieważ na czeskim wiecu nauczycielskim, odbytym niedawno w Tyrnowie, wygłoszono kilka mów przeciw stronnictwu klerykalnemu i przeciw wnioskowi księcia Liechtensteina, przeto biskup w Litomierzycach, ks. Schöbel, wydał list pasterski do swej diecezji, a specjalnie miasta Tyrnowa, w którym ich wzywa, by błagali Boga o przebaczenie grzesznikom za zgorszenie, jakie wywołali. Na zakończenie przypomina, że prawy katolik nie może się dla swoich dzieci innej domagać szkoły, jeno katolickiej i że żaden do tego stopnia nie grzeszy, by posyłał dzieci do szkoły bezwyznaniowej.

* W Sofji odbyła się onegdaj pod przewodnictwem księcia Ferdynanda narada gabinetowa w sprawie kolei Bellowa-Wakarel. W naradzie brał także udział przybyły ze Stambułu tamtejszy bułgarski agent dyplomatyczny Wulkowicz. [illegible] kilku agentów dyplomatycznych czynnych jest w tym kierunku.

* Według zapewnienia *Pest. Lloyda* preliminarz budżetowy na rok 1889, jest już w zupełności ułożony i przedstawia się bardzo korzystnie, tak że deficyt jest stosunkowo wcale nieznaczny. Ogromny wzrost procentów spowodowanych nadzwyczajnemi wydatkami na cele uzbrojenia armji utrudniły bardzo przyprowadzenie budżetu do równowagi.

* Pobyt tegoroczny pana Crispiego we Friedrichsruhe zwraca na siebie uwagę polityczną w Berlinie w daleko wyższym stopniu, aniżeli w roku ubiegłym. Powodem tego naprężenie stosunków między Włochami a Francją, tudzież jej wewnętrzne położenie. Bezpośrednich obaw nikt wprawdzie nie żywi, nie mniej jednak spodziewają się w Berlinie, że w ciągu roku nastąpią we Francji polityczne przewroty. Wysoko postawiona w Berlinie osobistość miała się o tem z całą stanowczością wyrazić. Według berlińskich *Pol. Nachrichten* nadeszła teraz pora, w której Włochy mają dokładniej niż dotychczas sprecyzować swoją akcję na zewnątrz, aby w ten sposób położyć koniec sytuacji, która jest źródłem nieporozumienia między Rzymem a Paryżem.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 23. sierpnia. Rząd pragnie koniecznie, żeby Rada państwa załatwiła jeszcze w bieżącym roku budżet państwowy na rok 1889. Dlatego na pewno liczyć można, że zwołanie Rady państwa nastąpi w październiku. Sejmy zwołane na dzień 10. września będą miały mniej więcej pięć tygodni czasu dla swych obrad. W ministerstwie skarbu pracują obecnie bardzo gorliwie nad zestawieniem budżetu i wkrótce już będzie on gotowym tak, że minister skarbu będzie mógł Radzie państwa przedłożyć budżet zaraz przy jej zebraniu się. Na podstawie informacyj otrzymanych na miejscu kompetentnem, możemy zapewnić, że budżet na rok 1889 przedstawia się bardzo korzystnie. Niedoboru nie będzie prawdopodobnie żadnego. (Jeszczeby po uchwaleniu podatku od wódki miał być niedobór? Red.) *(N. R.)*

Petersburg 23. sierpnia. Kanał łączący morza Azowskie z Czarnem wykona towarzystwo rosyjskie w ciągu pięciu lat. Po trzydziestu latach przejdzie kanał na własność rządu. *(Cz.)*

Sofja 23. sierpnia. Wskutek zeznań dwóch brygantów uwięziono 30 osób. Linję kolejową Ruszczuk-Warna kupił rząd bułgarski od angielskiego towarzystwa. *(Cz.)*

Nowy Jork 21. sierpnia. Niepomyślny rezultat zbioru pszenicy w Europie i spowodowany przez to zakaz wywozu jej z wielu państw, wywołały podwyższenie cen pszenicy na rynkach tutejszych. *(Aj. półn.)*

Rzym 23. sierpnia. Według *Corriere* przywiózł Crispi list króla do cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm wjedzie do Watykanu powozem ambasady niemieckiej. Pod Kwirynałem znaleziono szczątki pałacu Romulusa. *(Nordd. A. Ztg.)*.

Lipsk 24. sierpnia. Crispi przybył tu przed godziną 6. wieczorem i stanął w hotelu Hauff'ego. Dzisiaj przed południem wyjeżdża do Karlsbadu. *(G. L.)*

Berlin 24. sierpnia. Minister wojny Bronsart zostanie spensjonowany, a jego miejsce zajmie jen. Hahnke. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 24. sierpnia. Na zaproszenie cesarza niemieckiego weźmie arcyks. Albrecht udział w niemieckich manewrach jesiennych. (Przypominamy, żeśmy tę wiadomość pierwsi podali w numerze poniedziałkowym; p. R.).

Wiedeń 24. sierpnia. Dowiaduję się, że pomiędzy rządem a koleją Karola Ludwika zostały wdrożone nowe rokowania w sprawie warunków, pod którėmi kolej miałaby położyć drugi tor na całej linji. Rzecz cała przedłożoną zostanie Radzie państwa na sesji jesiennej. Robota rozpocznie się na wiosnę.

Zagrzeb 24. sierpnia. Według niezbyt wiarogodnego doniesienia jednego z pism tutejszych zachorował niebezpiecznie Juljusz Andrassy.

Berlin 24. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* reprodukuje zdanie *Köln. Ztg.*, że frankfurtska mowa cesarza zwróconą była przeciwko aspiracjom welfowskim, francuzkim i polskim.

Friedrichsruhe 24. sierpnia. Crispi odjechał wczoraj przed południem, jak słychać, do Karlsbadu.

Paryż 28. sierpnia. Potwierdza się, że minister marynarki Krantz, zarządził uzbrojenie ośmiu rezerwowych statków pancernych w Toulouzie, ale jest to rzekomo tylko mobilizacja próbna.

Na radzie ministrów pod przewodnictwem Carnota odczytał Goblet odpowiedź na notę Crispiego. Rada ministrów przyjęła akt do wiadomości, treść jego pozostaje jeszcze w tajemnicy.

Rzym 22. sierpnia. Crispi jeszcze przed zgromadzeniem się izb oddać ma kierunek ministerstwa spraw wewnętrznych w inne ręce.

Wiedeń 23. sierpnia. Giełda pieniężna. Kredyty 309·80, węg. renta złota 101·02½.

Wiedeń 23. sierpnia. Crispi upoważnił *Polit. Corr.* do oświadczenia, że celem jego podróży jest utrwalenie pokoju, że natomiast wszystkie wersje dziennikarskie co do celu jego podróży są bezpodstawne.

Wiedeń 24. sierpnia. Cesarskim patentem z dnia 22. bm. zostaje Sejm galicyjski zwołany na 10. września celem kontynuowania odroczonej sesji.

Buda-Peszt 24. sierpnia. Do pogrzebu Treforta czynią się wielkie przygotowania. Rada municypalna oddała rodzinie do dyspozycji miejsce na zbudowanie grobu. Uroczyste wystawienie zwłok nastąpi w wielkiej sali akademji na tem samem miejscu, gdzie leżał Deak.

Buda-Peszt 24. sierpnia. Wiadomość o niebezpiecznej słabości Andrassego jest przesadzoną. Andrassy nie jest bynajmniej niebezpiecznie słabym. Ma on zastąpić Treforta na stanowisku prezesa węgierskiej akademji umiejętności.

Praga 24. sierpnia. Jeden z przewódców młodo-czeskiej partji, Erwein Spindler miał onegdaj na publicznem zebraniu w Hochstadt nad Izerą mowę, w której zastanawiał się bliżej nad celami, do jakich naród czeski dąży. Z tysiącletniej historji Słowian nad Elbą wynika, że państwowa samoistność narodu jest jednym z głównych warunków jego rozwoju i dobrobytu. Być panem w ojczyźnie i przez ochronę własnego państwa warować swą samoistność, jest pierwszym warunkiem każdej narodowej egzystencji, a ponieważ w państwowej samoistności polega główna siła każdego narodu, przeto państwowa samoistność czeskich krajów, musi być celem czeskiego narodu i to tak długo, dopóki nie urzeczywistni się wznowienie państwa czeskiego, jak to swego czasu było myślą czeskich deputowanych. Dla tego, że wielu z dawnych deklarantów zapomniało o tym najwyższym celu politycznych dążeń czeskich, zaczyna się naród od nich odwracać. W sercu narodu żyją bowiem tradycje dawniejszej samoistności, a wznowienie czeskiego państwa jest ideałem narodu do którego dąży i który tak jak kraje węgierskie z pewnością osiągnie.

Państwowa samoistność nie wystarcza jednak do zapewnienia narodowej egzystencji. Tak jak najmocniejsze drzewo musi runąć, jeżeli uszkodzą go owady i pasożyty, tak samo musiałby naród runąć, któryby nie umiał bronić właściwości rasowych i rodowych. Biada narodowi, który używa obcej mowy, wiary, praw albo obyczajów, gdyż z czasem wszystko co obce będzie miało w kraju pierwszeństwo.

Taki naród musi popaść w niezawisłość przybysza, który w końcu uznając swą siłę, rozszerza się tam, gdzie dawniej był tylko cierpianym i z niesłychaną czelnością reklamuje sobie tam pierwszeństwo, gdzie wpierw nawet równych praw nie posiadał.

Oprócz wznowienia czeskiego państwa, jeszcze utworzenie własnego narodowego kościoła musi być celem dążności czeskiego narodu i jego głównym programem. Co to za kościół będzie, tego jeszcze dziś powiedzieć nie można ale najprawdopodobniej będzie kościół prawosławny, jako czysto słowiański. Mowca przemawiał w końcu gorąco za bacznem pielęgnowaniem narodowego charakteru, nie tylko w obyczajach i uroczystościach, ale nawet w ubraniu i pożywieniu.

Berlin 24. sierpnia. W Sonnenburgu z okazji uroczystości zakonu Joanitow wręczono wczoraj cesarzowi, jako protektorowi tego zakonu, insygnia zakonne.

Drezno 24. sierpnia. Obiega pogłoska, że cesarz Wilhelm przybędzie tu w poniedziałek w odwiedziny do króla i tego samego dnia powróci do Berlina.

Orenburg 24. sierpnia. Gwałtowny pożar zniszczył niemal do szczętu 1.200 domów, zamieszkałych przez klasę roboczą. Nędza przerażająca, gdyż kilkanaście tysięcy osób znalazło się raptem bez duchu i środków do życia.

Paryż 24. sierpnia. W hotelu kontynentalnym odbył się świetny bankiet z powodu 50 rocznicy urodzin hr. Paryża, przy udziale około 300 osób. Audiffret-Pasquier wystąpił z mową monarchiczną. Obecni uchwalili wysłać adres do hr. Paryża.

Paryż 23. sierpnia. W potwierdzeniu wiadomości *Soir* oświadczył Boulanger, że ma kandydatów na swoje miejsce w Charente Inferieur i Somme. Na wypadek gdyby Paryż miał do rozdania mandat, Boulanger będzie kandydował.

Belgrad 24. sierpnia. Od strony południowej granicy Serbji nadchodzą ciągłe skargi na rozbójnicze napady z tureckiego terytorjum.

Wiedeń 24. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·36, na wiosnę 9·10, żyto na jesień 6·32, na wiosnę 6·70, owies na jesień 6·01 na wiosnę 6·33. Nowa kukurudza 5·75. Pszenica wykazuje zwyżkę z powodu sprawy taryfowej kolei Karola Ludwika.

Przyjechali do Lwowa
dnia 24. sierpnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. A. br. Cetner, z Podkamienia. A. Czaykowski, z Dusanowa. W. Ustrzycki, z Czelatycz. M. Aywas, z Jasienowa. J. Obermüller, z Nürnbergu. S Sonschein, z Odesy. H. Oppenheimer, z Berlina. J Medwey, z Morszyna.

HOTEL LANGA. I. Schalay, z Buda-Pesztu F. Heinrich, z Wiednia. Dr. L. Heyne, ze Złoczowa. I Teodorowicz, z Rusowa. A. Heller, z Wiednia. L. Ney, ze Złoczowa. A. Kornfeil, z Wiednia. M. Bernadiner, z Wiednia. Ks. I. Turzański, z Jaworowa.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 24. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 50	213 75
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem	101 10	102 10
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowo 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	— —	56 —
„ „ „ 2½% „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa	— —	24 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 89
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleondor	9 76	9 86
Półimperial	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	89 20	88 60
„ węgierskie banku kredytowego	305 50	302 75
„ Banku anglo-austrjackiego	110 —	109 —
„ Unionbanku	213 —	212 25
„ kolei Karola Ludwika	211 75	210 75
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	109 80	109 30
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	249 60	247 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	225 75	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —	112 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	195 —	194 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	235 —	231 50
Renta węgierska złota 4-proc.	— —	100 75
Akcje Bankvereinu	96 50	96 50
Rosyjski rubel papierowy	1 21	1 20
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 24. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m.— —	m.— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		8·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12 45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża
z dnia 24. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·85	6·——6·55	6·——6·50	6·15—6·60
Żyto	4·50—4·75	4·15—4·55	4·——4·60	4·25—4·70
Jęczmień	4·——6·—	4·——5·80	3·65—4·60	4·20—5·05
Owies	4·50—5·25	3·75—4·45	4·——4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50 10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	10·25 11·70	10·—11·50	10·—11·50	10·—11·50
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	24·—35·—	17·—36·—	28·—33·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 30·— do 30·25.

Rzepak i chmiel poszukiwany. Pszenica biała i żółta znajduje chętnego odbiorcę na eksport.

NADESŁANE.

W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym
Kamili Poh,
(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej).

Rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/9 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3. II. piętro.

Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite. po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Dwóch studentów uczęszczających do szkół we Lwowie, umieścić można jak najkorzystniej, pod bardzo przystępnemi warunkami w domu obywatelskim pożądaniem towarzystwa dla syna jedynaka. Wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk." 832

Nauczyciel prywatny zarazem guwerner, z wieloletnią w tym zawodzie praktyką, przysposabiający dobrze chłopców **do klas gimnazjalnych**, znający przytem dokładnie **język niemiecki** także i francuski poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę: M. K. Lwów, poste rest.

Ważne dla rodziców! Studenci niższych klas gimnazjalnych lub realnych mogą mieć wygodne pomieszkanie, zdrowy wikt i opiekę w domu familijnym. Bliższa wiadomość: ulica Kurkowa l. 5, I. piętro. Planner.

Panny wydoskonalone w krawieczyźnie damskiej znajdą stałe zatrudnienie za miesięczne **do 20 złr.** w Magazynie **Julji Berger**, Hallera 27. 834

Apteka wraz z realnością w korzystnem miejscu jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Ormezowski w Halleza. 833

Bufet i bilardowy wyszynk w miejscu z piękną i stałą posadą jest w Laskiej Woli do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli stacja kolejowa tamże poczta Medyka. 835

Nauczyciel języka niemieckiego, pedagog posiadający oraz i język francuski, na podstawie znajomości literatury języka tegoż, życzy sobie przyjąć miejsce prywatnego w zakresie nauk, przedmiotów szkolnych szkół wydziałowych, lub też gimnazjów. Bliższa wiadomość: H. S. Lwów, poste rest. lub też w bibliotece Ossolińskich, ul. Ossolińskich.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów glejy ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla**, Lwów, Jagiellońska 2.

Kamienica na sprzedaż we Lwowie. Wiadomość: **ulica Kochanowskiego l. 26** u właściciela na I. piętrze.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę przy starannej opiece, pod przystępnymi warunkami, w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej, w parterze, drzwi obok głównych schodów.

Zdolny i pracowity, z chlubnemi świadectwami **piwowar** poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adres bliższy: R. S. Tarnów, ulica Kaczkowskiego l. 3, poste restante. 821

Urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje rutynowanego ekspedytora pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem i kaucją. Bliższa wiadomość w Urzędzie pocztowym w miejscu. 830

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami od 1. Października.

Zygmuntowska 17. I. piętro, 3 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkanie większe i mniejsze w realnościach Emila Bertenullana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych domów. 826

Korespondencja prywatna.

Do A.....

Zachodzi kwestja z listami, proszę przeto aż do zobaczenia się nie pisać. Sądziłem, że w tym miesiącu zobaczymy się, tymczasem niemożliwe. Obecnie na 6 tygodni wyjeżdżam. Całuję rączki **On.**

Wpisy uczniów

do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r.

Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu, prof. **Wajgiel**, w swem pomieszkaniu przy ulicy Piekarskiej l. 7. 2667

Niżej podpisana przyjmuje na stancję panienki, które uczęszczać będą do pensjonatów lub szkół żeńskich we Lwowie. Oprócz opieki macierzyńskiej, znajdą pomoc potrzebną w nauce, ćwiczenia języków francuskiego i niemieckiego, fortepian, mieszkanie suche i zdrowe, stół i utrzymanie dobre za odpowiednie umiarkowaną cenę. Upraszam Szanownych Rodziców o wczesne zgłoszenie pod adresem: **Ol. Garlicka**, Lwów, ul. Trzeciego Maja liczba 9. 2644

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilogramu węgla. **L. Weyl**, właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2593

Nowy transport WIN z królewsko węgierskiej 2512

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali"

po 80 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO** z browaru **Jana Götza** w **Okocimie**, *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskie** we *Lwowie.*

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako pozerwałysy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarodków szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 2515

Lakier czarny matowy do **tablic szkolnych** poleca 2615

Józef Hanke

Lwów, Rynek liczba 38



Pod „Czarnym PSEM."

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie poleca 2524

OCTOWA ESENCJĘ

jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach po 1/4 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo **octowej esencji** dodaje się 12 liter wody. Dla gmin lub większych zakładów w balony po 4 i 10 kilo.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że mój pracownię

Budowlano-Blacharską i specjalne urządzenia Waterclosetów **wraz ze sklepem**

przeniosłem z ulicy Hetmańskiej **na ul. Teatralną** (gmach Teatru), gdzie od dziś dnia wszelkie zamówienia przyjmuje

Lwów, 15. sierpnia 1888.

Adam Bratkowski.

(Centr. Bióro Ogłoszeń). 2649

Kąpiele letnie

w łazienkach Stowarzyszenia „SKAŁA," naprzeciw ogrodu Jezuickiego, przy ulicy Mickiewicza l. 28, zaopatrzone w tusze i wodotryski, otwarte codziennie od godz. 6. rano. Kręgielnia o podwójnym torze jest również codziennie w tymże czasie otwartą, cały dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych członków „Skały." Abonament przyjmuje Dyrekcja Stowarzyszenia.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilb. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego . . 1 złr.

Cena wydania niemieckiego . 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F: Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) (w Niemczech). 2531

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2604 a

wypróbowane środki przeciw owadom

jako to:

Proszek Zacherla od wielu lat wypróbowany w flaszeczkach po 15, 30, 50 ct.
Proszek Andéla zamorski w słoikach od 15 ct. do 1 złr.
Proszek perski wprost sprowadzony na wagę funt po 2 złr.
Dmuchawki do rozpylania proszku przeciw owadom po 40 ct.
Torebki antymolowe środek znakomicie działający w pudełkach po 45 ct.

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Przyjmuje też Akcje kolei Rudolfa do zamiany na 4½% Zapisy Kolejowe Długu Państwa.

L. 35.859. 2665

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy lwowski podaje do wiadomości, że na dniu 5. września 1888 o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biórze 12 tegoż Sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce, Kuty, Hranki i Turzanowce, w powiecie Bobreckim położonych, do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny w kwocie 18 000 złr. w. a. mający być płatny w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12. w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą.

Wadjum w kwocie 1.800 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone.

Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tut. Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji, adwokata dra Teobalda Semilskiego, we Lwowie, ul. Sykstuska l. 38.

We Lwowie, dnia 19. sierpnia 1888.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

L. 35.858. 2664

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy lwowski podaje do wiadomości, że na dniu 5. września 1888 o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biórze 12 tegoż Sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących folwarków, w kluczu Drohowyskim położonych: „Pod Dębiną", Zawałówka i Stulsko zwanych, wraz z przynależnymi budynkami i gruntami, w obrębie gmin katastralnych Drohowyże, Demnia, Uście, Stulsko, Wola wielka i Wola mała położonymi, na dziewięcioletni okres dzierżawny, a mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny w kwocie 6.500 złr. mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12. w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą.

Wadjum w kwocie 650 złr. w gotówce lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone.

Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tut. Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji, adwokata dra Teobalda Semilskiego, we Lwowie, ul. Sykstuska l. 38.

We Lwowie, dnia 19. sierpnia 1888.

Czerny'ego orjentalne mleko z róż

(Czerny's Orientalische Rosenmilch)

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe) **1 złr.**

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

„Tanningene" Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienagannie lśniącą, **blond brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

Prawnie zastrzeżone! Wyłącznie wyrabiane i do nabycia przez

ANTONIEGO J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej) w domu kaplicy rosyjskiej.

Rosyłka natychmiastowa za pobraniem pocztowem; 15 ct. opakowanie. Prospekta moich wszystkich specyfików na żądanie gratis i franco.

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czerniowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach: w **Brodach** u Wilh. Landesberga apt.

Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!**

Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko ekazałe się 758

Znaczniejszy transport pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS 2501

otrzymał handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**

Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra CHRAMCA. 2666

Ceny zniżone! na wrzesień, październik i miesiące zimowe.

WAPNO nawozowe

sproszkowane

sprzedaje po 55 złr. wagon (100 cnt. mtr.)

loco dworzec Lwów 2668

Kantor fabryki wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juliana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 12.

Nowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński

AMALJI d'ENDEL

otwiera się z dniem 1. Września 1888 r.

przy ulicy św. Mikołaja l. 13, w parterze.

W tymże zakładzie udzielać się będzie obok języka polskiego jako wykładowego — gruntowna nauka języka francuskiego — zaś główna uwaga skierowaną będzie na gruntowną naukę języka niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11—1 i od 4—6. 2655

Właściwą, najbardziej w tym kraju rozpowszechnioną chorobą, jest złe trawienie. 746 a

Modna kuchnia i modny sposób życia są przyczyną tego cierpienia, które na nas spada niespodziewanie. Niektórzy cierpią na piersi i bok a równocześnie i krzyże; czują się znużeni i senni, mają zły posmak w ustach, zwłaszcza rano; na zębach zbiera się rodzaj lepkiej cieczy; apetyt ich zły, w żołądku uczuwają ciężar, a w jamie brzusznej szczególny rodzaj obwiśnienia, które nie usuwa przyjmowanie pokarmów. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją i stają się lepkie; niebawem następnie kaszel, z początku suchy, po kilku jednak miesiącach połączony z zielonawemi odpływami; pacjent czuje się ciągle znużonym, sen zdaje mu się nieprzynosić żadnej ulgi; staje się dalej nerwowym, drażliwym i zniechęconym, opanowują go złe przeczucia; gdy się raptem podniesie, czuje się odurzonym i dostaje zawrotu głowy; kiszki jego są zatkane, skora sucha i gorąca, krew staje się zbita i zatamowana, białko w oku przybiera barwę żółtawą; uryna bywa skąpa i ciemno zabarwiona i po dłuższym staniu zostawia osad; chory połyka jadło chciwie, przyczem uczuwa smak raz słodki, to znowu kwaśny, co znowu połączone jest często z biciem serca; siła wzroku się osłabia, przed oczami okazują się czarne plamy a chorego opanowuje uczucie ciężkiego wycieńczenia i osłabienia. Wszystkie te symptomata następują stopniowo po sobie, i trzeba przyznać, że przynajmniej ⅓ ludności tego kraju na tę lub podobną chorobę cierpi. Przez ekstrakt Shakera bierze trawienie potraw taki obrót, że choremu ciału można wprowadzić pożywienie i przyprowadzić je do pierwotnego zdrowia. Działanie tego leku jest istotnie cudowne. Miliony i miliony flaszek już sprzedane a nadzwyczajną jest także liczba świadectw poświadczających leczniczą siłę tego lekarstwa. Setki chorób, noszących rozmaite nazwy, są następstwem niestrawności; gdy się jednak ten ostatni błąd usunie, znikają i inne, będące tylko symptomami rzeczywistej choroby. Lekarstwem tem jest ekstrakt Shakera. Świadectwa tysięcy, mówiących chwalebnie o leczniczych tegoż własnościach potwierdzają to bez wątpienia. Znakomity ten środek nabyć można we wszystkich aptekach.

Osoby, cierpiące na zatkanie, używają **„Seigla Pigułki rozwalniające"** w połączeniu z ekstraktem Shakera. **SEIGLA PIGUŁKI** rozwalniające leczą zatkanie, wypędzają febry i zaziębienia, uwalniają od bolu głowy i żółtaczki. Kto je raz sprobował, z pewnością używać będzie dalej. Skutkują zawsze i niesprowadzają bolow. Cena 1 flaszki ekstraktu Shakera 1 złr. 25 ct.; 1 pudełko **„Seigla pigułek rozwalniających"** 50 ct.

Właściciel „ekstraktu Shakera" i Seigla Pigułek A. J. WHITE, Limited London 35. FARINGDAN ROAD E. C.

Skład główny i centralna rozsyłka Jan Nep. Harna, Apteka pod „Złotym Lwem" w Kromieryżu (Morawia) i w wielu aptekach Austrji.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.